Nr 47 | Kraków, dnia 24 listopada 1918 r. | Rok VI.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Redakcya i Administracya: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Telefon 1266.	Redaktor naczelny: Józef Mączkowski.	Cena ogłoszeń: 2 korony za wiersz petitowy.
Kosztuje rocznie w Austryi . . . . . 12 K w Ameryce . . 1 dolar 50 cent. Numer pojedynczy 36 hal.	Wychodzi co niedzielę.	Rękopisów redakcya nie zwraca.

Poznańskie wyzwoliło się z pęt niemieckich.

Wstępne układy pokojowe zaczną się z końcem listopada.

Utworzenie nowego rządu w Warszawie.

Nowy rząd.

Po pięciodniowych naradach, pertraktacyach, układach i targach powstał nareszcie w Warszawie nowy rząd.

Spodziewano się powszechnie, że po upadku gabinetu Swieżyńskiego, który upaść musiał dlatego, że był zupełnie jednostronny i obejmował tylko żywioły prawicowe, powstanie teraz rząd, który, w myśl proklamacyi ustępującego rządu p. Swieżyńskiego i proklamacyi Rady Regencyjnej, będzie miał przewagę żywiołów ludowych i robotniczych, ale będzie obejmował przedstawicieli wszystkich głównych kierunków myśli politycznej w Polsce z wyłączeniem tylko skrajnej lewicy i skrajnej prawicy. Stało się inaczej. Rząd, jaki obecnie powstał, jest również jednostronnym, obejmuje bowiem tylko przedstawicieli socyalistów i ludowców. Samo to nasuwa odrazu wniosek, że rząd ten napotka na duże trudności i że myśl utworzenia gabinetu koalicyjnego, złożonego z przedstawicieli wszystkich głównych kierunków politycznych w Polsce i w tej chwili nie przestała być aktualną.

Z zadowoleniem podkreślić należy, że przez utworzenie rządu w Warszawie przekreślono zamach lubelski i uwolniono Polskę od zamętu, jaki w społeczeństwie powstanie rządu w Lublinie bezsprzecznie wywołało. Rząd lubelski, samozwańczy, przestał istnieć; został usunięty z widowni przez rząd, mający legitymacyę do rządzenia, powstały z układów między stronnictwami. Ze smutkiem jednak podkreślić należy drugi fakt, że do nowego rządu w Warszawie nie weszli przedstawiciele najbardziej w walce o utrzymanie polskości wypróbowanej dzielnicy, mianowicie przedstawiciele zaboru pruskiego.

Powstanie nowego rządu poprzedziły ważne wypadki natury prawno państwowej. Rada Regencyjna, pod naporem mas, złożyła swoją władzę zwierzchnią państwową w ręce komendanta Piłsudskiego. Stwierdzić trzeba, że osoba Piłsudskiego dawała gwarancye, iż koło niej skonsoliduje się społeczeństwo. Liczono się też z tem, że właśnie komendant Piłsudski zdoła utworzyć rząd koalicyjny, który przez to samo stałby się rządem narodowym w całem tego słowa znaczeniu. Zapewne wypadki zarówno na wschodzie jak i na zachodzie, prądy, nurtujące obecnie Europę, skłoniły komendanta Piłsudskiego do tego, że

misyę utworzenia rządu oddał posłowi Ignacemu Daszyńskiemu, przywódcy socyalistów galicyjskich. — Pos. Daszyński misyi tej się podjął. W trakcie układów z przedstawicielami stronnictw sytuacya ułożyła się w ten sposób, że w gabinecie, który stworzył p. Daszyński, brakło właśnie jego samego, prezydentem ministrów został bowiem poseł Andrzej Moraczewski, jeden z najpopularniejszych posłów socyalistycznych w Galicyi, zaś p. Daszyński złożył powierzony mu urząd premiera. Tak więc powstał w Polsce gabinet Daszyńskiego bez Daszyńskiego. Do tego gabinetu wszedł także komendant Piłsudski jako minister wojny i naczelny wódz wojsk polskich. Jest to wypadek dość niezwykły. Komendant Piłsudski reprezentuje w Polsce najwyższą władzę, nie może więc być zależnym od nikogo, a tymczasem, wchodząc sam w skład gabinetu, uzależnił się od prezydenta ministrów. Ta sprawa wymagałaby wyjaśnienia.

Przedstawiciele Polskiego Stronnictwa Ludowego w Galicyi domagali się podczas układów o stworzenie nowego rządu oparcia się przedewszystkiem na tej zasadzie, że w rządzie muszą być reprezentowane wszystkie dzielnice Polski. W układach brali także udział przedstawiciele zaboru pruskiego pp. Seyda i Korfanty. Stanowisko lewicy z Królestwa było tego rodzaju, że Poznaniacy uznali za stosowne do gabinetu nie wstąpić. — W każdym razie stanowisko naszego stronnictwa zostało o tyle uznane, że w nowym gabinecie pozostawiono trzy teki dla Poznaniaków.

Nieobsadzoną jest dotychczas teka robót publicznych. Przeznaczono ją dla przedstawiciela ludowców z Galicyi, którzy mają przedstawić kandydata.

Przedstawiciele ludowców galicyjskich, którzy jasno i niedwuznacznie dążyli do stworzenia gabinetu koalicyjnego, uznali za wskazane wziąć udział w nowym rządzie, reprezentującym tylko socyalistów i ludowców, ze względu na stanowisko ludowców w Królestwie i na stosunki, wytworzone przedewszystkiem w Królestwie, jako następstwo wojny i machinacyi niemieckich. W Królestwie, zwłaszcza zaś w Warszawie, grunt jest zupełnie podminowany. Skrajna lewica, to jest socyalna demokracya, złożona przeważnie z żydów, i socyalistyczna, wybitnie żydowska organizacya „Bund", zasilone w ostatnich czasach hojnie pieniądzmi z Rosyi od rządu Trockiego i Lenina, rozwinęły silną agitacyę w kierunku bolszewickim. Dla sparaliżowania roboty agitatorów bolszewickich trzeba było stworzyć rząd, któryby dawał gwarancye przeprowadzenia reform społecznych i ekonomicznych bardzo radykalnych, ale uchronił kraj od największego nieszczęścia, jakiem byłby bolszewizm, jeśli już nie ze względu na sprawy materyalne, to ze względu na fakt, że koalicya wypowiedziała stanowczą wojnę bolszewizmowi, a my przecie nie mamy do dziś dnia ustalonych granic państwa, jesteśmy pod tym względem zdani w zupełności na łaskę koalicyi i dlatego nie możemy robić nic, coby nas w oczach koalicyi poniżyło. Poniżyłby nas zaś bolszewizm, gdyby u nas zapanował i zniszczyłby nas.

Zadaniem nowego rządu będzie w pierwszym rzędzie zwołanie sejmu, a więc ogłoszenie ordynacyi wyborczej, przeprowadzenie wyborów, przygotowanie projektów ustaw, które ten pierwszy sejm polski, złożony z przedstawicieli wszystkich dzielnic Polski, będzie musiał załatwić. Przedewszystkiem jednak rząd musi się zająć urządzeniem administracyi, sprawą uregulowania waluty, sprawą wojska i sprawą puszczenia w ruch całej maszyny państwowej.

Na to oczywiście trzeba będzie dużo pieniędzy. I tu znowu wyłania się poważna wątpliwość co do motywów stanowiska lewicy z Królestwa odnośnie do dawnego zaboru pruskiego. Zabór ten jest finansowo najbogatszy w Polsce i mógłby dostarczyć państwu bardzo pokaźną sumę pieniędzy. Nie wiemy, czy wobec tego, że w rządzie nie ma on żadnych przedstawicieli, że lewica z Królestwa nie zgodziła się na przedstawicieli, jakich ludność w Poznańskiem do rządu wydelegowała, ludność ta, a jest jej przecie z górą cztery miliony, zechce zasilić skarb państwa w sposób taki, w jakiby go zasilić mogła.

Przed nowym rządem otwierają się więc bardzo wielkie zadania, ale też bardzo wielkie trudności. Usuwanie tych trudności, działanie w kierunku skonsolidowania sił narodowych, będzie też głównem zadaniem przedstawicieli Polskiego Stronnictwa Ludowego z Galicyi w nowym gabinecie.

Jak wygląda nowy rząd polski.

Zatwierdzony przez komendanta Piłsudskiego, jako najwyższą władzę zwierzchnią w Polsce, nowy rząd polski, będący tymczasowym rządem republiki polskiej, przedstawia się następująco:

Prezydent ministrów i minister komunikacyi: Andrzej Moraczewski, minister spraw wojskowych i naczelny wódz armii polskiej: Józef Piłsudski, min. spraw wewnętrznych: Stanisław Thugutt, zewnętrznych: Leon Wasilewski, oświaty: Ksawery Prauss, sprawiedliwości: Leon Supiński, skarbu: Władysław Byrka, rolnictwa: Franciszek Wojda, aprowizacyi: Antoni Minkiewicz, pracy i opieki społecznej: Bronisław Ziemięcki, ochrony kultury i sztuk pięknych: Medard Downarowicz, poczt i telegrafów: Tomasz Arciszewski, handlu i przemysłu: Jerzy Iwanowski. Ponadto do gabinetu wchodzą jako ministrowie bez teki: Wincenty Witos, Tomasz Nocznicki i Maryan Malinowski, trzy miejsca mają być zastrzeżone dla przedstawicieli byłego zaboru pruskiego, ministerstwo robót publicznych ma być przyznane ludowcowi.

Jak z tego widać, skład partyjny gabinetu Moraczewskiego jest wybitnie lewicowy. Jest w nim przedewszystkiem siedmiu socyalistów: Moraczewski, Wasilewski, Arciszewski, Ziemięcki, Malinowski, Prauss i Iwanowski, trzech sympatyków socyalistów: Thugutt, Nocznicki i Minkiewicz, dwóch ludowców: Witos i Wojda, jeden członek Zjednoczenia stronnictw demokratycznych: Supiński, jeden członek stronnictwa niezawisłości narodowej: Downarowicz, dwóch bezpartyjnych: Piłsudski i dr Byrka.

Na ministra robót publicznych proponowany jest ze stronnictwa ludowego z Galicyi dr Franciszek Gasik.

W jedności siła naszego Polskiego Stronnictwa Ludowego!

Zadania rządu tymczasowego, a zadania Sejmu.

Ważną jest rzeczą uświadomić sobie, poco jest rząd tymczasowy, co on zrobić może i powinien, z czego domagać się od niego nie należy, a nawet czego mu uczynić nie wolno, jeżeli nie chce wejść w zatarg z prawami przyszłego Sejmu.

Naród, wyswobodzony z niewoli, powinien przez Sejm wyrazić swoją wolę, w jakie formy ma być państwo zorganizowane, kto niem ma rządzić, jak mają być stosunki wewnętrzne ułożone i t. d. Ponieważ jednak nie zawsze da się zaraz Sejm zwołać, dlatego też powołuje się do życia tak zwany rząd tymczasowy. I n. p. u nas w Polsce trudno zacząć od Sejmu, gdy nie znamy jeszcze granic państwa, gdy niektóre części kraju są jeszcze w posiadaniu wroga, gdy nawet nie mamy żadnej władzy, któraby wybory rozpisać i przeprowadzić mogła. Dlatego to powołuje się najpierw do życia władzę tymczasową, rząd przejściowy. Obowiązkiem tego rządu jest **obrona granic, zaprowadzenie ładu wewnątrz państwa i zwołanie Sejmu.** Nie wolno mu zaś wiązać się żadnymi układami z zagranicą, nie wolno mu przeprowadzać żadnych reform społecznych, słowem, **nie wolno mu nic zarządzić takiego, coby obowiązywało naród na dalszą przyszłość.** To należy już do Sejmu, na to musi dać cały naród zgodę, rząd zaś tymczasowy nie jest nigdy i nie może być prawdziwym wyrazicielem woli narodu, bo nie pochodzi z wyborów, ale z układów pomiędzy jednostkami i stronnictwami. *X. B.*

Poznańskie zrzuciło pęta pruskie.

Radosna wieść nadeszła we wtorek z uciemiężonego przez Prusaków Poznania. Od soboty ubiegłej miasto Poznań i wielka część prowincyi poznańskiej znajduje się w rękach polskich. Tak więc nawet w tej dzielnicy, tak ciężko doświadczonej, pękły nareszcie krzyżackie okowy i ta ziemia polska, kolebka państwa polskiego, łączy się z innemi ziemiami w jedno niepodległe państwo.

Poznaniacy dali tu znowu wspaniały dowód swojej siły żywotnej i swojej bajecznej organizacyi. Nie używali do zrzucenia panowania pruskiego wojska, bo go nie mieli, pracowali cicho, bez kłótni partyjnych, bez targowania się o mandaty i urzędy, ale pracowali wspólnie, z jedną tylko myślą i jednym wielkim celem na oku. Ponieważ w Poznańskiem utworzyły się Rady robotniczo-żołnierskie, Polacy zakrzątnęli się i w tych Radach chwycili władzę w swoje ręce. Wpływ socyalistów w Radach robotniczo-żołnierskich znikł prawie odrazu, bo socyalistami międzynarodowcami zostali tylko Niemcy. Żołnierze polscy, służący w armii niemieckiej, zostali wszyscy, nie rozeszli się do domu, jak u nas, ale stworzyli odrazu armię, która była najlepszą poręką utrzymania porządku i tak tam nigdzie nie zakłóconego i poręką, że prawa, jakie Polacy odzyskali, już im przez nikogo nie zostaną wydarte. Jak świetnie byli Poznaniacy zorganizowani, dowodem fakt, że w tej chwili, jak tylko władzę przejęli Polacy, natychmiast w każdym urzędzie zjawił się z góry wyznaczony Polak, który objął urzędowanie.

Na wtorek 3 grudnia zwołuje Wielkopolska polski Sejm dzielnicowy, który ma wybrać naczelną Radę ludową jako zwierzchnią władzę aż do chwili objęcia dzielnic polskich, które należały do Prus, przez rząd polski, ma określić zasady sprawowania tymczasowych rządów naczelnej Rady ludowej i ma zatwierdzić żądania narodowe, tylekrotnie nieugięcie wypowiadane przez parlamentarne przedstawicielstwo Polaków w tej dzielnicy. Do czasu ustanowienia naczelnej Rady ludowej kierownictwo spraw polskich spoczywa w rękach komisarzy, którymi są: ks. Stanisław Adamski, Wojciech Korfanty i Adam Poszwiński. W powiatach utworzone zostają Rady ludowe.

Cześć Poznaniakom, którzy tak wspaniale zadokumentowali swoje państwotwórcze zdolności!

Walka o Galicyę wschodnią.

Wobec toczących się walk na wschodzie o Przemyśl i Lwów warto się przypatrzeć spornej sprawie z bliska i to na podstawie historycznej oraz na podstawie statystyki.

Wiemy z historyi, że **Polacy na wschodzie nie są przybyszami;** od lat 600 oni tę ziemię zamieszkują, zagospodarowali tę ziemię, niegdyś prawie pustą, kolonizowali ją ludem polskim, bronili od napadów tatarskich i tureckich. Połowa tamtejszej ludności — to Polacy, którzy przyjęli obrządek grecko-katolicki i język ruski. Gdyby panowie szlachta chociaż trochę użyczyli byli temu ludowi opieki, byłby zachował wiarę i narodowość. Dziś jednak trzeba się liczyć z tem, co jest. Dziś wszystkie narody dopominają się swoich praw i trudno, by się dziwić Rusinom, gdyby odpowiednio do liczby ludności dopominali się niezależności. Przez wiele wieków żyli Rusini w zgodzie z Polakami. Były wprawdzie dwa razy bunty, lecz zawsze wskutek agitacyi i przekupstwa od zewnętrznego wroga Polski.

Bunt Chmielnickiego (który był polskim szlachcicem) spowodowany był osobistą urazą Chmielnickiego. On wykorzystał fakt, że kozacy byli przez króla polskiego uzbrojeni do wojny z Turcyą, a szlachta na Sejmie nie pozwoliła wojny rozpoczynać. To umiał wykorzystać Chmielnicki i podburzył do buntu. Bunt Gonty i Żeleźniaka przed rozbiorem Polski był wywołany przez Rosyę, za jej pieniądze i jej agitatorami, rzekomo za wiarę, dla osłabienia Polski. Był tam ucisk pańszczyźniany wielki, lecz był on nietylko na Rusi, ale i w całej Polsce, nietylko w Polsce, ale w całej Europie.

Nienawiść Rusinów do Polaków w ostatnich latach wprost rozszalała. Niema teraz żadnej właściwie do tego przyczyny. Dawniej były nadużycia wyborcze, które równie były i w zachodniej Galicyi przeciwko chłopom polskim praktykowane. Ostatnie wybory do parlamentu były bardzo dla Rusinów lojalnie przeprowadzone, nawet w ten sposób, że rząd popierał Ukraińców ze szkodą moskalofilów, starorusinów a nawet Po-

laków. Reforma wyborcza do Sejmu była na korzyść Rusinów, a nawet ze szkodą chłopa polskiego uchwaloną.

W czasie wojny, przy układaniu konstytucyi dla mającej się wyodrębnić Galicyi, przyjęto dla Rusinów takie same prawa, jak i dla Polaków, tak dla szkół, jak i dla języka urzędowego mniejszości i większości. Słowem wszędzie Polacy ustępowali Rusinom, chcąc ich przecie zadowolić i przejednać. Wszystko daremne!

Przywódcy Rusinów galicyjskich w czasie wojny okazali się nieprzejednanymi wrogami Polaków; gdzie mogli, szkalowali nas w gazetach, w wydawanych w obcych językach broszurach, posługując się kłamstwem i przekręcaniami faktów, byle tylko zniesławić Polaków i zaszkodzić im.

Przyczyną i krzewicielami tej nienawiści są Niemcy. W ich interesie leży, by nas zohydzić i zniesławić, by przez to ich prześladowanie i wynaradawianie Polaków usprawiedliwić wobec świata. Leży w ich interesie, byśmy mieli jak najwięcej wrogów, byśmy mieli walki wewnętrzne i zewnętrzne (umowy Niemców z bolszewikami o ich działania w Polsce), by Polska nie wzrosła w siły, ale była słabą, bo taka będzie łatwiejszą do podboju i germanizacyi.

Że pruskie pieniądze tu działają już od dawna (kilka lat przed wojną), na to dowód przeprowadził p. Krysiak, ogłaszając publicznie dokumenty „Ostmarkvereinu".

Dziś mają do tego daleko więcej pobudek i interesu. Nie obce są w tem i ręce rządu austryackiego, który zawsze wygrywał Rusinów przeciwko Polakom; i dziś te ręce pomagają Rusinom.

Widzieliśmy i czuliśmy przez całą wojnę straszną rękę głównej komendy armii austryackiej, która niszczyła nasz kraj i nasz naród. Rząd austryacki w chwili przełomowej, przy zawieraniu pokoju w Brześciu Litewskim, część polskiego kraju (bo za taki sam go uznał) oddał Ukrainie, a teraz — któż dostarczył Rusinom broni, amunicyi? W walce z Polakami pomagają żołnierze Niemcy austryaccy, generał Bardolf i syn b. arcyksięcia Karola Stefana.

Przypatrzmy się teraz cyfrom, bo może to szlachetność przez nich działa, że pomagają „uciśnionym", a zobaczymy, gdzie tu sprawiedliwość?

Galicya ma powierzchni 78.496 klm. kw. Według statystyki urzędowej liczyła w r. 1910 ogółem 8,025.675 mieszkańców; samych poddanych austryackich 7,980.477, w tem Polaków 4,672.500, t. j. 58·6%, Rusinów 3,208.092, t. j. 40·2%.

Według wyznania:

rzymsko-kat.:	grecko-kat.:	ewang.:	izrael.:	innych:
3,731.569	3,379.613	37.144	871.895	5454
tj. 46·50%	42·11%	0·46%	10·86%	0·07%

Galicya wschodnia ma obszaru 55.337 klm. kw., tj. 70·5%
„ zachodnia „ „ 23.160 „ „ „ 29·5%

W r. 1900 liczyła ludności: cała Galicya w r. 1900:
Galicya wschodnia 4,814.000 } 7,316,000 ludzi.
„ zachodnia 2,502.000 }

Według materyałów, zestawionych w roku 1912 przez Wydział krajowy, Rusini płacą podatków bezpośrednich 18·3% w stosunku do całej Galicyi.

Pomijając już nawet prawa historyczne, kulturalne itp., to zachłanność Rusinów jest bezczelną grabieżą, rabunkiem, bo inaczej chyba trudno to nazwać, gdy naród, który liczy 40·2%, chce zabrać całą wschodnią Galicyę po San, mającą obszaru przeszło 70%, Polacy zaś, mający 58·6% ludności, mają się zadowolnić 29·5% obszaru! I to się ma nazywać prawem samostanowienia!

Byłby to podbój i rabunek. Gdyby im się to udało, byłoby to przyczyną wiecznych niepokojów i wojny. Zdaje się, że naszym serdecznym przyjaciołom z zachodu właśnie o to idzie, żeby tak było, a nie inaczej.

W Bogu nadzieja i ufność w siłę naszego narodu oraz w sprawiedliwość mocarstw bezstronnych na kongresie pokojowym, że słuszność zwycięży.

Na to jednak opuszczać się nie wolno i już teraz gwałt gwałtem musimy odeprzeć.

Jestem pewny, że legioniści nasi, którzy tak zaszczytnie walczyli dla sprawy polskiej, teraz, poparci przez nowo zaciężnych, Polsce żywej krzywdy zrobić nie pozwolą. *Andrzej Średniawski.*

Pod broń!

Pod broń! Pobudkę zagrał róg —
Pod broń! Żołnierski zabrzmiał zew —
Na kresach wschodnich stanął wróg,
Łuny się szerzą, leje krew.

Pod broń! Graniczną wzmocnić straż,
Kresowym braciom podać dłoń,
Niech czerń nie plaje w lacką twarz,
Niech nie zna więzów polska błoń.

Pod broń! Czy słyszysz? Rozkaz padł,
Wolnej cię Polski wzywa wódz —
Dosyć już rozpraw, dosyć zwad,
Trza społem iść, by wroga zmódz!

Pod broń! kto Polski zwie się syn,
Niech odda siebie Matce w dań,
Niech miłość swoją wcieli w czyn —
Pod broń! W szeregi karne stań! *F. B.*

Do broni! — Na odsiecz Lwowa!

Naród, chłop i robotnik polski wzywa obrony i pomocy przeciw mordom i grabieży rozbestwionej dziczy hajdamackiej!

Bezbronne dzieci polskie giną z rąk siepaków rusińskich!

Świętokradztwo! W kościołach leje się krew bezbronnych synów Polski!

Ci męczennicy narodu wzywają od nas pomocy!

Bracia! Czy pozwolicie na to, by dzicz rusińska, tchórzowskie zgraje i bandy z namowy łajdackich Prusaków i Niemców mordowały okrutnie niewinne dzieci, starców i kobiety polskie?!

Nie! Wstydem byłoby opuszczać ich dzisiaj! Przestańmy partyjnych waśni! Do czynu!

Na Boga! Dajmy im pomoc, a rusiński podły bandyta, jak zobaczy naszych Wiarusów idących na pomoc

Swym bezbronnym Braciom Polakom, Chłopom i Robotnikom, podda się i ukorzy!

Żołnierze! Przelewaliście krew za waszych wrogów, a dziś pozwolilibyście ginąć Waszym Braciom Rodakom!?

Wzywamy Was, w Imię Boga i Ojczyzny; stawajcie w szeregi! Do broni! Na pomoc dla Lwowa i Galicyi wschodniej!

Rozruchy żydowskie nie mają sensu.

Posłuchajcie, chłopy, co ja wam powiem w „kwestyi“ żydowskiej, którą tu i ówdzie wysunięto na porządek dzienny. Oto żadnemu żydowi dotychczas paznokieć z palca nie zlazł, a naszych ludzi już kilkanaścioro zginęło, już to zabitych przez żydów, już to potrutych na zatrutym żydowskim spirytusie. Za to po całym świecie żydzi roztelegrafowali, a do prezydenta Wilsona umyślnie telegrafowali, że w Galicyi zachodniej mordują żydów. O tem, że we wschodniej Galicyi mordują żydzi z Rusinami Polaków — oczywiście nie telegrafują.

Jak dotychczas, to **myśmy więcej stracili, niż żydzi.** Bo co żydzi stracili? Naręcze starych łachów i parę stówek austryackich — na czem żydzi jeszcze zarobią, bo, po pierwsze, ich światowe i miliardowe Towarzystwo „Aliance israelite“ wszelkie tak zw. szkody im zapłaci, a, po drugie, już dzisiaj towary żydowskie podskoczyły w cenie o 50%, o czem zapewne komisya likwidacyjna nic nie wie. Jeśli macie wiedzieć prawdę, to żydzi byli przygotowani sami sprowokować rozruchy, jeszcze jak Austryaki siedziały w Galicyi. Po co? Ażeby przedewszystkiem zmasakrować nasz naród przy pomocy wojska austryackiego, a po drugie, aby pod pozorem rozruchów obsadzić całą Galicyę wojskami szwabskiemi i madziarskiemi, któreby ostatniego ziemniaka chłopu wyjadły i ostatni kęs ukrytego dobytku zrabowały.

Przytem rozchodzi się żydom przedewszystkiem o jedną najważniejszą rzecz, której wy nie rozumiecie. Teraz ma być **kongres pokojowy**. Prawda? Kongres pokojowy ma uregulować sprawy międzynarodowe. Leży w żydowskim interesie, ażeby nas Polaków w oczach koalicyi, a w pierwszym rzędzie w oczach prezydenta Wilsona oczernić, zniesławić i zaszkodzić, wiele się tylko da. Chcieliby wmówić w koalicyę, która będzie regulować sprawy międzynarodowe, że Polacy to naród dziki, który najpierw nie wart i nie godzien własnego państwa, a w każdym razie nie zdolny do zagwarantowania praw i bezpieczeństwa mniejszym narodom w granicach Polski. Chcieliby przez to uzyskać żydzi, ażeby im w granicach Polski zagwarantowała koalicya osobne prawa. Ażeby im stworzyła państwo żydowskie w państwie polskiem. Rozumiecie?!

My do tego nie możemy dopuścić. Nie możemy żydom pomagać dobrowolnie — a przez bezmyślne rozruchy pomagamy żydom.

Bezwarunkowo pomagamy, a sobie szkodzimy. Musimy więc w Polsce zachować bezwzględny spokój, a dla utrzymania rozwydrzonych żywiołów w ryzach. musimy wszedzie po wsiach i miasteczkach zorganizować straże obywatelskie czy milicye, co się zresztą już robi.

Pamiętajcie o tem, że myśmy żydów zrobili sami panami, bośmy im ostatni grajcar znosili. Wszystkie stany pomagały żydom. Szlachta ich wszędzie protegowała i dawała koncesye, inteligencya w urzędach wszystkie sprawy żydom załatwiała w pierwszym rzędzie, bo żydzi umieli przemawiać, chłopi także pomagali żydom do rozpanoszenia, bo wszystko u żydów kupowali i żydom wszystko sprzedawali. Samiśmy zrobili żydów panami!

Pamiętajcie o tem, chłopi, że jeżeli się mamy skutecznie rozprawić z żydami, to musimy przeciw nim użyć tejsamej broni, jaką oni nas podbili. Żydzi nas podbili: **rozumem, sprytem dyabelskim, wytrwałością, organizacyą i jednością, handlem i przemysłem.**

Mamy wielkie porachunki z żydami z przed wojny i z czasów wojny. Ja pierwszy jestem za tem, aby się przecie raz ze żydami porachować. Ale nie w ten sposób, jak to próbowali robić tu i ówdzie dezerterzy. To do niczego nie prowadzi.

W jaki sposób mamy przeprowadzić porządek z żydami, nad tem się musimy zastanowić. Pierwszym warunkiem, ażeby rozrachunek z żydami wypadł na naszą korzyść, jest **spokój i to bezwzględny spokój. Precz z głupimi rozruchami i rabunkami!**

Drugim warunkiem jest, **aby nasz polski rząd przestał forytować żydów we wojsku polskiem**, w urzędach cywilnych, ażeby nie protegował żydów przy rozdawnictwie koncesyi handlowych i przemysłowych.

Trzecim najkonieczniejszym warunkiem jest, aby nasz polski rząd zaprowadził **ceny maksymalne** na towary żydowskie.

Niech rząd polski przyjmie do wiadomości, że od czasów objęcia rządów polskich przez polskie organa, ceny towarów podskoczyły o 50% w górę. To także ma swój cel i finansowy i polityczny. To także prowadzi do rozruchów, których tak żydzi pragną. Czekamy na ceny maksymalne towarów sklepowych, bo od tego zależy spokój wewnętrzny.

To są moje pierwsze uwagi o żydach i sprawie żydowskiej. Proszę zawczasu „Piasta“ o gościnność na później w tej ważnej sprawie.

Antoni Budziak.

Rzekome pogromy żydów w Polsce.

Przed kilku dniami przyszła do Polskiej Komisyi Likwidacyjnej w Krakowie depesza z Amsterdamu, podpisana przez „Komitet przeciwko pogromom w Polsce“ i protestująca przeciwko „pogromom“.

Sam fakt, że w kraju neutralnym zawiązuje się żydowski komitet, który przybiera nazwę „Komitetu przeciwko pogromom w Polsce“, jest niesłychanie oburzający. Społeczeństwo polskie ma prawo domagać się od żydów w naszym kraju, zwłaszcza od przywódców żydów, aby wystąpili sami w obronie prawdy, a więc przeciwko hańbieniu imienia polskiego przez zacietrzewionych fanatyków żydowskich, którzy, siejąc potworne wieści o pogromach, rzekomo się w Polsce odbywających, działają w widocznym zamiarze szkodzenia sprawie polskiej, sprawie naszej niepodległości.

Stwierdzamy z całą stanowczością na podstawie przeprowadzonych przez nas i przez naszych mężów zaufania, rozsianych po całym kraju, sprawozdań, że z wyjątkiem rozruchów w Chrzanowie i Brzesku, oraz poszczególnych wypadków w kilku zaledwie miejscowościach naszego kraju, nie było nigdzie zresztą, na olbrzymiej połaci Galicyi zachodniej, żadnych większych wykroczeń przeciwko żydom, a tem mniej nie było pogromów. Podczas rozruchów w Brzesku i Chrzanowie straciło życie sześciu żydów, ale równocześnie straciło życie kilku Polaków, zabitych przez uzbrojonych milicyantów żydowskich. O pogromach więc mówić nie wolno! Ten stan rzeczy znany jest żydom w naszym kraju i mamy prawo domagać się od nich, aby oszczercze wieści, rozsiewane w krajach neutralnych i w krajach koalicyjnych przeciwko naszemu narodowi, jak najkategoryczniej i jak najszybciej sprostowali.

Zdarzały się tu i ówdzie w naszym kraju wypadki rabowania żydowskiej własności. Stwierdzamy z całą stanowczością, że były to również wypadki wyjątkowe i że ruch ten wywołany był przeważnie przez bandytów i dezerterów. Jeżeli w tych rozruchach brała udział i ludność miasteczek czy wsi, to musimy stwierdzić, że żydzi sami postępowaniem swojem doprowadzili do niesłychanego rozgoryczenia wśród ludności.

Ostrzegamy żydów i żydowskich przywódców, że lud polski może wyprowadzić naprawdę z równowagi robota żydów w krajach neutralnych, zohydzająca dobre imię tego ludu!

Więcej rozumu i rozwagi!

Mając styczność osobistą z ludem tutejszej okolicy i rozprawiając z nim na tle obecnych wydarzeń i przemiany naszych stosunków, przyszedłem do przekonania, że nasz lud zupełnie mylnie pojmuje wolność, do jakiej doszliśmy i źle wyciąga stąd następstwa.

Miałem sposobność rozmawiać z tymi, co przemocą grabili cudze mienie, co dziś mówią: „Polska wolna, więc wolno robić, co kto chce.“ Tak nie jest i nigdy nie będzie. Niema państwa na kuli ziemskiej, aby każdy robił to, co chce, aby nie było władzy i posłuchu.

Polska nasza stała się wolną, bo ją uwolniono z więzienia, tak, jak władza uwolni z więzienia więźnia i wówczas ten staje się wolnym; tak stało się z naszą Ojczyzną, którą krwią wyzwoliliśmy z pod trzech zaborów, z pod katuszy i łańcuchów. Ojczyzna nasza stała się wolną — ale nie ma to oznaczać, aby nam wolno było robić to, co się nam każdemu osobnikowi podoba, a więc przemocą zdobywać mienie bliźniego, jak się to zanosi w stosunku do obszarów dworskich. Nie wolno rabować, nie wolno głosić zasad bolszewizmu, bo ten straszny zarazi organizm dziś zdrowy jeszcze, tak, jak stoczył Rosyę.

Bieg spraw ustroju naszego zostawmy tym, których już wybraliśmy, którym zaufaliśmy. Oni pokierują wszystkiem. Oni wskażą nam drogę, jaką mamy iść, a na to zaczekajmy, bo, sami idąc, zbłądzimy i zginiemy.

Zaprzestańmy intryg i wzajemnej nienawiści! Wystąpmy ostro i stanowczo przeciw swawoli naszych dzieci, bo idąc tą drogą dalej, utrudniamy pracę naszym Ojcom Narodu.

Chłopi z Gedowy, Żyznowa, Lutczy i całego naszego powiatu, bądźmy rozumni i dajmy przykład naszej dojrzałości innym! *Kazimierz Malczewski.*

Armia polska.

Państwo, które się tworzy, potrzebuje bezwzględnie armii. Gdyby się było tworzyło w czasach pokojowych, musiałoby było mieć armię dla utrzymania nietylko spokoju w kraju, ale zabezpieczenia swoich granic. W czasach tak burzliwych, jak dzisiejsze, gdy wszystkie podstawy starego świata rozsypują się w gruzy, armia jest tem konieczniejszą, że musi w pierwszym rzędzie dbać o to, aby podczas tworzenia się nowego porządku na gruzach starego nie przychodziło do wykroczeń, do przewrotów, któreby tę nową budowlę mogły u samych fundamentów podmyć, a nadto musi być armia, aby módz obronić swoje dzierżawy, po które się wyciąga grabieżcza dłoń chciwych sąsiadów. W tej chwili n. p. grozi nam utrata Lwowa, a temsamem całej Galicyi wschodniej, a przez to naszego najbogatszego terytoryum, mianowicie zagłębia borysławskiego, które samo jedno stanowi w naszym majątku narodowym olbrzymią pozycyę. Ta ziemia jest nasza, a już po nią wyciągnęła się hajdamacka dłoń, prowadzona przez syna byłego arcyksięcia Karola Stefana Habsburga z Żywca, niedoszłego królika niedoszłej do skutku Ukrainy. Państwo nasze nie ma do dziś dnia ustalonych granic i nikt nam nie może zaręczyć, czy i z innych stron nie wyciągną się znowu łakome ręce po nasze rdzenne ziemie. Jeśli chcemy być państwem naprawdę, to musimy zdobyć się na to, by obronić to, co jest nasze i nie dać ani piędzi ziemi, ani jednej zagrody chłopskiej pod obce panowanie. Tego bez armii zrobić nie potrafimy.

Dwukrotnie już wzywaliśmy w „Piaście“ do zapisywania się do szeregów polskiej armii. Apel posłów ludowych i „Piasta“ odnosi skutek. Dzień po dniu zgłaszają się coraz liczniejsze zastępy, zgłaszają się żołnierze, którzy niedawno z frontu wrócili, na nowo do służby, manifestując tem, że rozumieją swoje obowiązki i że gdy Ojczyzna woła, to stają pod bronią. A stają dzisiaj do szeregów z zupełnie innem uczuciem, niż dawniej. Dziś czują już na każdym kroku, że służą własnemu państwu, własnej Ojczyźnie. Komenda jest polska, szarże polskie, generałowie Polacy. Traktuje się żołnierza nie tak, jak go traktowano w Austryi. Żywi się go przedewszystkiem przyzwoicie, żołd mu się wypłaca nie taki żebraczy, jak w Austryi, ale umożliwiający już żołnierzowi przyzwoite żyjowanie, żołd bowiem wynosi 4 korony dziennie dla żołnierza, a ponadto żołnierz wie o tem, że rodzina jego pobiera w dalszym ciągu zasiłek taki, jaki pobierała przedtem.

Szczegóły te podajemy do wiadomości, bo, jak się przekonujemy z listów, pisanych do redakcyi, nie wszyscy jeszcze jasno sobie zdają sprawę z tego, że służba w armii austryackiej a służba własnej Ojczyźnie, we własnem państwie polskiem, to dwie zgoła różne rzeczy, pomiędzy któremi jest taka różnica, jak między niebem a ziemią.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Służba bezpieczeństwa publicznego w kraju.

Polska Komisya Likwidacyjna zniosła w naszym kraju żandarmeryę, która składała się w zachodniej Galicyi przeważnie z Rusinów, umyślnie przez rząd wiedeński dobieranych po to, żeby się jak najbardziej ludności polskiej dawali we znak. Jest jednak rzeczą jasną, że w kraju musi być utrzymana służba, której zadaniem jest zapewnienie mieszkańcom bezpiecznego życia, tem bardziej w chwili obecnej, kiedy po wsiach kręcą się rozmaite wyrzutki z pod ciemnej gwiazdy i szerzą różne przewrotowe idee, kiedy w pewnych okolicach grasują bandyci, dawni dezerterzy, albo też jeńcy, powracający do Rosyi. Dlatego też Polska Komisya Likwidacyjna ustanowiła w miejsce dawnej żandarmeryi powiatowe Straże, które mają pełnić tę samą służbę, jaką pełniła za czasów austryackich żandarmerya.

Organizacya tych Straży jest następująca:

W każdym powiecie ustanowiony jest komendant Straży powiatowej. Ma on wybrać odpowiednią liczbę silnych, dojrzałych, nieposzlakowanie uczciwych i inteligentnych strażników z pomiędzy byłych żandarmów Polaków, o ile ci żandarmi nie wywołali przeciw sobie nienawiści, dalej z pomiędzy inwalidów wojennych, a w szczególności z legionistów inwalidów. Ci strażnicy mają być przydzieleni do poszczególnych posterunków żandarmeryi, oraz w tych gminach, gdzie tego zachodzi potrzeba. Oczywiście komendantowi mogą być pomocni wójcie, którzy, znając najlepiej wieś, mogą sami zaproponować pewnych ludzi na strażników.

Strażnicy muszą złożyć przysięgę wojskową. Na wierzchniem ubraniu będą oni mieć odznaki we formie białego orła z napisem: „straż". Dopóki tych odznak nie będzie gotowych, będą nosili na rękawach biało-czerwone opaski, również z napisem: „straż". W każdym oddziale ma być ustanowiony komendant, jako bezpośredni przełożony strażników. Strażnicy podlegają więc swojemu bezpośredniemu przełożonemu, następnie komendantowi powiatowej Straży, wyznaczonemu przez wojskowość, a nadto komisarzowi Polskiej Komisyi Likwidacyjnej, zastępującemu obecnie dawnych starostów.

Kto wejdzie do straży, ten musi się liczyć z tem, że obiera sobie strażnictwo za zajęcie. Płaca wynosi dla zwykłego strażnika 6 K dziennie, dla komendanta oddziału 8 K dziennie, ponadto zaś otrzymuje zwykły strażnik 3 K dodatku drożyźnianego dziennie, zaś komendant oddziału 4 K takiego dodatku, to znaczy, że płaca strażnika wynosi 9 K dziennie, zaś płaca komendanta 12 K dziennie. Komendant straży w gminie pobierać będzie płacę dla siebie i swojego oddziału w najbliższym urzędzie podatkowym, a to na podstawie listy płac, za odpowiednim kwitem, potwierdzonym przez naczelnika gminy i przez komendanta straży powiatowej.

Strażnicy mogą w służbie używać podwód wojskowych lub skarbowych bezpłatnie. W wyjątkowych wypadkach wolno im używać podwody prywatnej, wtedy jednak strażnik musi ją zapłacić z własnych funduszów, ale ma wziąć od właściciela podwody kwit, na który po potwierdzeniu go przez komendanta powiatowego straży otrzyma w najbliższym urzędzie podatkowym pieniądze. Komendant straży jest obowiązany na żądanie naczelnika gminy udzielić mu żądanej pomocy dla utrzymania porządku i bezpieczeństwa publicznego, oraz dla przeprowadzenia spraw administracyjnych. Nie trzeba chyba dodawać, że językiem urzędowym straży jest wyłącznie język polski.

Jak się przedstawia dzisiejsza administracya powiatowa.

Po usunięciu władz austryackich z naszego kraju zmienił się układ władz administracyjnych. Polska Komisya Likwidacyjna połączyła dawną władzę państwową, t. j. starostwa, z władzą autonomiczną, to jest z Radami powiatowemi.

Na czele każdego powiatu stoi obecnie mianowany przez Polską Komisyę Likwidacyjną, komisarz, który ma władzę z ramienia Polskiej Komisyi Likwidacyjnej. Komisarzowi takiemu podlega cały personal starostwa i Rady powiatowej. Połączenie obu tych władz ma przeprowadzić komisarz w porozumieniu z Wydziałem powiatowym.

Jako organ doradczy i kontrolujący działalność komisarza ustanowiła Polska Komisya Likwidacyjna: dotychczasowy Wydział Rady powiatowej wraz z prezesem, dalej sześciu do dziesięciu delegatów powiatowej Komisyi Likwidacyjnej, względnie organizacyi narodowej (odpowiednio do tego, jak się ta organizacya w danym powiecie nazywa), oraz byłych posłów do Rady państwa z danego powiatu.

Polskiej Komisyi Likwidacyjnej zależy ogromnie na tem, aby delegatami organizacyj powiatowych, którzy mają wejść do tej Rady przybocznej dla komisarza, byli w pierwszym rzędzie włościanie, dalej robotnicy, przemysłowi, fabryczni, górnicy i t. d., funkcyonaryusze kolejowi, urzędnicy rządowi i prywatni, nauczyciele i przedstawiciele wolnych zawodów. Delegatów tych wybierze Powiatowa Komisya Likwidacyjna, uwzględniając stronnictwa polityczne w ten sposób, by najwięcej było włościan, dalej robotników, dalej górników, funkcyonaryuszy kolejowych, wreszcie żeby byli urzędnicy, względnie przedstawiciele wolnych zawodów.

Ta Rada przyboczna przy komisarzu P. K. L. musi być zwoływana co najmniej raz na miesiąc, w razie potrzeby na żądanie jednej czwartej części członków rady. Członkom Rady przysługuje zwrot kosztów podróży na posiedzenia Rady. Do obrad Rady przybocznej należy powoływać z głosem doradczym dotychczasowego kierownika starostwa, o ile on nie jest komisarzem P. K. L względnie jego zastępcę.

Kto się chce dowiedzieć o losie żołnierzy, którzy poszli na wojnę, niech się zwróci do Redakcyi „Piasta", a otrzyma odpowiedź.

Kto chce zasięgnąć porady lub pomocy, niech pisze do Redakcyi „Piasta" a otrzyma ją.

Sprawa wojskowych zasiłków.

Wojna się skończyła. Żołnierze, którzy z niej wyszli cało, wracają do domu. Wracają w warunkach zupełnie innych, aniżeli te, wśród jakich wyszli na wojnę. Poszli się bić za Austryę — wracają z wojny, kiedy Austryi niema. Wracają do niepodległej Ojczyzny, która jako państwo zaczyna się dopiero urządzać. Rząd austryacki obiecywał, że przez 6 miesięcy po wojnie będzie rodzinom żołnierzy wypłacał zasiłek wojskowy. Łatwo mu było obiecywać, bo wiedział, że nie będzie w możności płacić, gdyż już od dwóch lat Austrya była bankrutem — długi jej przeniosły kwotę 100 miliardów koron. Państwo polskie, dopiero się tworzące, nie może szastać pieniądzmi, bo ich na razie nie ma. Dlatego też w naszym kraju Komisya Likwidacyjna zgodziła się na to, że **zasiłki wojskowe nie będą wypłacane rodzinom tych żołnierzy, którzy z wojny wrócili i znajdują się w domach.**

Może to być dla niejednej rodziny nieprzyjemne, ale takie postawienie sprawy jest zupełnie zrozumiałe. **Zasiłek wojskowy będą w dalszym ciągu pobierać tylko rodziny tych żołnierzy, którzy polegli w boju albo zaginęli, albo tułają się gdzieś w niewoli i dotąd nie wrócili;** pobierać też będą zasiłki w dalszym ciągu **rodziny tych żołnierzy, którzy po rozpadnięciu się Austryi nie uciekli do domów, tylko pozostali w armii, albo też teraz na nowo do armii polskiej się zgłoszą.** Kto przyszedł z wojny i do armii się nie zgłosił, w polskiem wojsku służyć nie chce, ten nie może mieć pretensyi do państwa, aby jego rodzinie płacilo zasiłek.

W wypłacie zasiłków mogą obecnie zachodzić opóźnienia. Trzeba to wytłómaczyć i wyrozumieć. W naszym kraju rząd nie zostawił pieniędzy, a gdy się Austrya rozleciała, trudno się odrazu o te pieniądze postarać. Kto ma prawo do pobierania zasiłku w dalszym ciągu, a mają to prawo ci, o których wyżej wspomnieliśmy, niechże nie wyrzeka odrazu na rząd polski, jeśli mu wypłata zasiłku jakiś czas się opóźni.

Zasiłki amerykańskie muszą być w dalszym ciągu wypłacane z tej prostej przyczyny, że emigranci do dziś dnia nie mogli i jeszcze przez dłuższy czas nie będą mogli powrócić do kraju, bo powrót ich będzie mógł nastąpić dopiero po zupełnem uspokojeniu się Europy, przez ten czas zaś rodziny emigrantów, które i tak od niedawna dopiero ten zasiłek pobierają, nie mogą być zdane na wolę bożą.

O ubiory polskie.

Przez lata niewoli ludność polska w niektórych okolicach odwykła od noszenia ubrań, jakie nosili jej przodkowie i używała ubrań, robionych na wzór pruski i austryacki. Jedynie ludność Śląska, powiatu krakowskiego i przeważnej części powiatów Królestwa zachowała dawne stroje. Przyjrzeć się jednak ubiorom ludności powiatu żywieckiego, wadowickiego, myślenickiego i innych, to wstręt człowieka ogarnia. Zamiast sukman staropolskich, czap, gorsetów, butów z cholewami, widzi się różne „żakiety“, wstrętne mundury wojskowe z tandety, kołnierze i krawaty. Bardzo byłoby pożądanem, by na nowo zaczęto używać dawnych polskich strojów, by one zastąpiły pruską tandetę. O ileż one piękniejsze od noszonych dzisiaj ubrań! Niechże rozumniejsze jednostki dadzą dobry przykład, a inni z pewnością będą ich naśladować. Pozdrowienia dla wszystkich

J. S.

Trochę cierpliwości.

Żyjemy w czasach naprawdę denerwujących i dlatego stawiamy niejednokrotnie żądania do rządu polskiego, których stawiać nie powinniśmy, domagamy się od tego rządu więcej, aniżeli ten rząd mógł wogóle zrobić. Nam się wydaje, że wszystko idzie za powoli i że po odzyskaniu niepodległości musi się odrazu wszystko zmienić już nie na lepsze, ale na wzór wszelkiej doskonałości. Nikt sobie nie chce zdać sprawy z tego, że tę niepodległość naszą mamy dopiero od kilkunastu dni, że rząd polski do niedawna nie był w możności nic faktycznie robić, bo ciążyła nad nim łapa pruska, że wreszcie nie da się nigdy odrazu przeprowadzić zmian wszystkich, bo przecie te zmiany zbyt głęboko sięgają w ustrój państwowy każdej z dzielnic, by się mogły tak na poczekaniu, nawet przy najlepszej woli czynników miarodajnych, dokonać.

Słyszymy narzekania na to, że Komisya Likwidacyjna, względnie rząd warszawski, nie zarządził już wyboru nowych Rad gminnych i nowych wójtów. Wiemy doskonale o tem, że wójcia w znacznej części byli podczas wojny utrapieniem dla ludności. Rząd, chcąc ich zrobić powolnemi narzędziami, reklamował ich z wojska, starosta groził zawsze zniesieniem reklamacyi i dlatego wójcia musieli tak tańczyć, jak starosta grał, a starostowie, niestety, z nielicznymi wyjątkami, byli aż nadto rządowcami austryackimi. Wiemy więc dobrze, że masa wójtów jest dziś znienawidzonych, wiemy, że ludność radaby ich jak najprędzej usunąć, a nawet, że tu i ówdzie już ich ponnsuwała. Takie samowolne usuwanie wójtów jest jednak rzeczą w tej chwili niedopuszczalną, bo wprowadza poprostu anarchię. Rząd nie był w możności do dziś dnia wygotować nowej ordynacyi wyborczej, ludzi zresztą dotychczas wszystkich niema na wsiach, bo jeszcze masa z wojny nie wróciła, trudno więc dziś zarządzać wybory.

Jeżeli chcemy, żeby w państwie był naprawdę porządek, a tylko porządek gwarantuje państwa przyzwoity rozwój, to musimy zdobyć się na trochę cierpliwości i poczekać jeszcze trochę, aż rząd wyda odpowiednie zarządzenia i nakaże przeprowadzić wybory nowych Rad i nowych wójtów. To jest obowiązek obywatelski: nie działać przeciw rządowi, ani poza rządem, tylko stosować się ściśle do jego rozkazów. Cierpieliśmy najgorszych nawet wójtów i najgorsze Rady gminne przez całe lata, trzeba się zdobyć jeszcze na cierpliwość poczekania choćby przez kilka tygodni.

Rząd polski ma teraz milion spraw do załatwienia. Musi myśleć o pieniądzach, o urządzeniu administracyi, o dostarczeniu państwu i ludności najpotrzebniejszych rzeczy, musi przedewszystkiem myśleć o tem, by państwo polskie było odpowiednio wielkie i silne, by go nie okrawano, musi myśleć o setkach innych rzeczy, a wszystkiego przecie odrazu zrobić nie potrafi.

Mówi się n. p. dużo o reformie agrarnej, która jest wprost koniecznością. Niektórzy wyobrażają sobie, że tę reformę rząd przeprowadzić będzie mógł odrazu, że lada dzień zacznie się dzielić grunta i oddawać je chłopom bezrolnym i małorolnym. Na miły Bóg! Tak przecież na państwowe zadania patrzeć niepodobna! Reforma agrarna jest sprawą bardzo doniosłą i spartaczyć jej nie wolno. Rząd nie ma nawet prawa przeprowadzać jej, bo ustawę o reformie agrarnej może dopiero uchwalić sejm polski, a ten się jeszcze nie zebrał i wnet się nie będzie mógł zebrać. Trzeba więc znowu czekać, ale przynajmniej ma się pewność, że rząd już nie najeźdczy, nie zaborczy, ale własny, przygotuje wszystko, co potrzeba, aby życzeniom ludu stało się zadość, a jak się to ma stać, to dopiero uchwalić może sejm.

Nie wymagajmyż więc od swojego własnego rządu, który się dopiero utworzył i który ma tak olbrzymie zadania do spełnienia, by nam w mig naprawił to wszystko, co nam rządy zaborcze popsuły lub wypaczyły. Uzbrójmy się w cierpliwość, ufajmy w to, że rząd szczerze demokratyczny nie może państwa budować inaczej, jak tylko na najszerszych demokratycznych podstawach i czekajmy jego zarządzeń w każdej dziedzinie.

Każde działanie bez zgody rządu lub poza rządem jest anarchią, a tej nam tolerować nie wolno.

Bohaterski Lwów.

Bohaterska młodzież Lwowa dała całej Polsce przykład, jak bronić swoich ziem przed grabieżą chciwych sąsiadów. Mimo, że obrońców Lwowa jest stosunkowo niewielu, mimo, że coraz bardziej daje się we znaki brak amunicyi i broni, dzielni obrońcy Lwowa trwają na stanowisku. Rusini odważyli się na takie barbarzyństwo, jak to, że jeńców Polaków, wziętych do niewoli, wieszali przed swoimi rowami strzeleckimi. Ta ohydna zbrodnia miała przerazić Polaków i skłonić ich do zaniechania walki, wywołała jednak skutek przeciwny, bo Polacy właśnie po pierwszej takiej hajdamackiej zbrodni bili się tak, że się żaden żywcem do niewoli wziąć nie dał. Rusini otrzymują stale posiłki, przysyłane im przez Niemców, oddziałami ruskimi kierują pruscy oficerowie, artylerya pruski oddział żołnierzy. Najlepszy to dowód, że całą tę walkę wywołali tylko Prusacy i politycy ukraińscy, stojący na żołdzie Berlina i Wiednia. Ostatnia to zbrodnia pruskiej krzyżackiej hydry, która sobie wzięła za cel zniszczenie Polaków i choć już czuje, że jest zdeptana, jeszcze usiłuje kąsać nasz naród.

W ostatnich dniach poszły ku Lwowowi znaczniejsze posiłki z Krakowa. Na czele korpusu ekspedycyjnego stanął generał Roja. Jest wszelka nadzieja, że zanim ten numer dojdzie do rąk Czytelników, Lwów znajdzie się już w rękach polskich, a tem samem skończy się tragedya ludności polskiej we Lwowie i w całej wschodniej Galicyi.

Rusini zohydzają nas przed całym światem. Poważyli się nawet na wysłanie do prezydenta Wilsona depeszy, w której przedstawiają się Wilsonowi jako naród, idący na przedzie kultury ogólno ludzkiej, a Polaków jako dręczycieli, ciemięzców i Bóg nie wie co. Sądzimy, że prezydent Wilson zbyt dobrze jest poinformowany o ukraińskich hajdamakach, i że na lep jakiejś fikcyjnej Ukrainy, stworzonej przez Niemców, nie pójdzie.

Po wojnie.

Niemcy wycofali się już w zupełności z zajętej przez siebie części Francyi i Belgii. Alzacyę i Lotaryngię obsadziły już wojska francuskie, wśród entuzyazmu ludności. Odwrót Niemców odbywał się mniejwięcej taksamo, jak się odbył odwrót austryacki z nad Piawy. Niemcy jednak zdołali się z tą falą powracającą dość szybko uporać. W niedzielę opuściły porty wojenne niemieckie wielkie drednuty, które ostatni raz płynęły pod flagą niemiecką i to po to, żeby się udać do portów angielskich, a to na wyraźne żądanie koalicyi.

Wojska koalicyi dostały się już na Ukrainę. W ostatnich dniach zajęły Odessę i Sebastopol i maszerują na Kijów, który już prawdopodobnie znalazł się w ich rękach, bo hetman Skoropadzki został obalony, a na czele Ukrainy stanął generał Denikin, który proklamował połączenie się Ukrainy z Rosyą. Zdaje się, że koalicya ma zamiar obsadzić wojskami zachodnią granicę Rosyi tak, jak ona ją sobie wyobraża i to na przestrzeni od morza Czarnego aż do Bałtyku, by w ten sposób odciąć Rosyę od środkowej Europy i dopiero potem podjąć walkę z bolszewizmem, przeciw któremu ogłosiła poprostu świętą wojnę. Jeden to dowód więcej, że bolszewizmu w Polsce nie ma się co obawiać, i że z większym krytycyzmem powinno się przyjmować [illegible] szaki socyalistyczne, a zacząć robotę u [illegible] i wytłumaczyć masom, że nie wolno nam wprowadzać [illegible] w chwili, gdy się państwo buduje, bo się niepotrzebnie narazimy koalicyi, od której jednak los nasz zależy.

Według ostatnich doniesień wstępne układy pokojowe mają się rozpocząć już z końcem bieżącego miesiąca.

Na gruzach starego świata.

Cała Europa środkowa i wschodnia znajduje się obecnie w stanie wrzenia. Stary porządek runął, a nowe formy zaczynają się dopiero kształtować.

Sprawa bolszewizmu.

W pierwszej chwili, po zmiażdżeniu Prus, zdawało się, że Niemcy staną się krajem takim samym, jak Rosya. Tak w Austryi, jak w Niemczech, jak i w Polsce, podniosły głowę żywioły socyalistyczne i chwyciły władzę w swe ręce tak, jak gdyby społeczeństwa były całe socyalistyczne. Przejawiły się nawet aż nadto widoczne dążenia do wprowadzenia ustroju bolszewickiego. Zdawało się, że istotnie Europa środkowa stanie się Rosyą, że zapanują w niej stosunki bolszewickie. Stanowcze oświadczenie Wilsona, że nie będzie nawet gadał o pokoju, jeżeli każdy naród nie będzie miał prawowitego rządu i porządku, oświadczenia całej koalicyi i Ameryki, że do korzenia musi wytępić bolszewizm, podziałało otrzeźwiająco przedewszystkiem na tych, co bolszewizm

stworzyli w Rosyi, to jest na socyalistów niemieckich. Socyaliści w Niemczech i w Austryi, wiedząc, że muszą się podporządkować temu, co chce Wilson, w tej chwili zawrócili z drogi, stłumili ruchy bolszewickie w zarodku zapomocą sądów doraźnych, to samo stało się mniejwięcej w Austryi niemieckiej i dziś już można powiedzieć, że tak w Austryi, jak i w Niemczech przychodzą do władzy żywioły umiarkowane. Trzeba to jasno powiedzieć, że socyaliści niemieccy to właściwie radykalni narodowi demokraci, a nie socyaliści. Tylko u nas, w Polsce, wysuwa się ciągle jeszcze straszaka bolszewickiego po to, żeby socyaliści mogli powiedzieć potem, że oni tylko uratowali Polskę przed bolszewizmem dlatego, że ujęli władzę w swe ręce. Wszędzie idee bolszewickie zmarniały, w Rosyi bolszewizm kończy się, wedle zgodnych doniesień, bo zaczyna tam już panować głód, tylko u nas wojuje się jeszcze straszakiem bolszewickim. Trzebaby raz zedrzeć maskę z rozmaitych polityków, którzy wywołują straszaki bolszewickie, bo, sądząc po tem, co się dzieje w kraju, w Poznańskiem, w Galicyi, a także i w Królestwie, niebezpieczeństwa bolszewickiego u nas niema. Tak żołnierze nasi, którzy byli w Rosyi i teraz wrócili, jak ewakuowani przez Rosyan, którzy obecnie wrócili do Królestwa, a przyjrzeli się bolszewizmowi, oświadczają wręcz, że oni sami do bolszewizmu nie dopuszczą, bo widzieli, jakie straszliwe skutki wywołał bolszewizm w Rosyi.

Państwo czeskie

W ubiegłym tygodniu ukonstytuowało się ostatecznie państwo czeskie. Prezydentem republiki czeskiej wybrany został dr Tomasz Masaryk, człowiek, który faktycznie stworzył Czechy dzięki swoim zabiegom w państwach koalicyi. Prezydentem ministrów został dr Kramarz, w skład rządu weszli przeważnie członkowie Narodnego Wyboru. Czesi urządzali się już wewnętrznie w zupełności. Dostali nawet wielką pożyczkę z Ameryki i z Anglii. Trzeba stwierdzić jasno, że rząd czeski obejmuje przedstawicieli wszystkich stronnictw czeskich i że socyaliści czescy, czując się przedewszystkiem Czechami, nie próbowali nawet zagarnąć władzy w swoje ręce, wiedząc dobrze, że gdy się państwo tworzy, to nie czas robić przewroty, bo najważniejszym celem jest utworzenie państwa. Nasi socyaliści postępują inaczej, a niestety, na lep ich idą rozmaite politycznie niewyrobione żywioły w Królestwie, uzurpujące sobie przewodnictwo nad ludem polskim, który z socyalizmem z całą pewnością nie chce mieć nic wspólnego.

Republika węgierska.

Cesarz Karol, który przed niespełna dwoma laty uroczyście się koronował na króla Węgier, musiał pod naporem wypadków abdykować na Węgrzech. Węgry ogłosiły się republiką, a rząd republikański, który z początku również chorował na bolszewizm, natychmiast się z niego wyleczył, skoro hr. Karolyi, jeden z kierowników ruchu republikańskiego, dowiedział się od naczelnego wodza koalicyi na Bałkanie, że z bolszewikami koalicya gadać nie będzie.

Republika niemiecka.

Niemcy przedstawiają obecnie szereg państw republikańskich. Niemiecka Austrya, również republika, uchwaliła przyłączyć się do Niemiec. Rząd berliński jest jednak tak zależny od Wilsona i koalicyi, że tej propozycyi przyłączenia się niemieckiej Austryi właściwie do wiadomości nie przyjął, motywując to tem, że los tej niemieckiej Austryi zależnym jest w zupełności od koalicyi i Wilsona. Jak wspomnieliśmy na wstępie, ruchy bolszewickie w Niemczech zostały w zupełności stłumione i państwo wraca do normalnego życia, wiedząc o tem, że inaczej Wilson nie będzie gadał o pokoju. Hakatyści w Prusiech próbują wprawdzie jeszcze wywołać ferment i zamierzają bronić wojskowo Poznańskiego, ale skończy się tylko na strachach. Przytem na Śląsku pruskim Niemcy obrabowują ludność ze wszystkiego co ma. Oddziały armii niemieckiej, cofające się z Rosyi i z Ukrainy, okupują wschodnie części Królestwa. Tej bezmyślnej akcyi położy zapewne kres koalicya.

Lud buduje swoje państwo.

Zmartwychwstanie Ojczyzny odbiło się wśród ludu polskiego bardzo żywem echem. Lud polski uświadomiony zrozumiał, że przyszła na niego pora zdania egzaminu z obywatelskiej dojrzałości. Owocem wojny jest ten wielki prąd demokratyczny, który obalił trony i idzie coraz potężniejszy po całej Europie. Ten prąd przyniósł ludowi polskiemu, tak jak innym, prawo sięgania po władzę. Lud polski zrozumiał, że ma prawo ująć władzę w swe ręce, ale też zrozumiał, że biorąc władzę, musi sobie uprzytomnić obowiązki. Listy, jakie otrzymujemy z różnych stron kraju, wskazują, że uświadomienie obywatelskie ludu polskiego jest coraz większe i coraz piękniejsze wydaje owoce.

Już w poprzednim numerze donieśliśmy, że na zjeździe delegatów stronnictwa ludowego w powiecie chrzanowskim uchwalono dobrowolnie jednorazowy podatek w kwocie 1 K od morga na zaczątek skarbu polskiego. W Krościenku Niżnem uchwalono złożyć taki sam datek po 2 K od morga. W Ropczycach, na wiecu narodowym, jaki się tam odbył dnia 6 b. m. przy udziale z górą 1200 osób, uchwalono jednomyślnie z zapałem projekt opodatkowania wszystkich obywateli w powiecie kwotą 2 do 5 K od morga. Urządzono tam odrazu zbiórkę, która wydała niezwykle piękny rezultat. Zebrano bowiem 2744 K, w tem 100 K w złocie, przeszło 70 K w srebrze. Prócz pieniędzy znalazły się między ofiarami złote kolczyki, złote pierścionki, a nawet pokazał się złoty łańcuszek. W Baranowie złożono na skarb polski 635 K. Na kwotę tę złożyły się następujące datki: Gmina katolicka Baranów 500 K, Spółkowa kasa 100 K, pp.: Kozłowski 20 K, Szewczyk 10 K, Kucharski 6 K, Napadło 5 K, Wnękowski, Trędowicz, Wielosik, Wrona, Bodek i Martusiewicz po 3 K, Drzewiński, Ulanowicz, Gwoździowski, Wojnarowski, Strzelecki, Satara, Klarman, Durda, Ciejka, St. Satara, Magdziński, Wróblewski i Przybylski po 2 K.

Te składki są najwymowniejszym dowodem, że lud polski w naszym kraju przystępuje sam do budowy państwa polskiego i daje przykład braciom z innych dzielnic, jak do tej budowy się zabierać. Wiemy wszyscy, że państwo—to jest wielkie gospodarstwo, które potrzebuje włodarzy, aby mogło być porządnie prowadzone, że więc państwu trzeba dostarczyć pieniędzy, aby mo-

gło się dobrze urządzić. Bracia z Chrzanowskiego, Krośnieńskiego, Ropczyckiego i bracia z Baranowa udowodnili, jak się państwo buduje, pokazali, że dla zmartwychwstałej Ojczyzny nie szczędzą niczego. Wierzymy święcie, że za przykładem ich pójdą wszystkie gminy i że skarb państwa polskiego uzyska pokaźną kwotę od ludu polskiego na zaczątek państwowej roboty.

O pomnik dla Wilsona.

Jak ongiś gołębica przyniosła Noemu do arki gałązkę oliwną na znak, że może wyjść z arki, gdyż woda opadła, tak anioł radości, który teraz zstąpił z nieba na ziemię i przyniósł pokój, pojawił się przed naszym narodem z oliwną gałązką pokoju na znak, że Polska może już wejść między narody świata, jako wolna i niepodległa. Pan Bóg ukarał zbrodniarzy, a Ojczyzna nasza męczennica powstała po ich upadku na nowo do życia.

W tej wielkiej chwili musimy sobie jasno uprzytomnić, kto największe dla zmartwychwstania Polski położył zasługi. Trzeba sobie jasno powiedzieć, że my sami, jako naród, niewiele w tym kierunku zrobiliśmy. Pracowali dla nas i za nas ludzie przez Boga zesłani, którzy nam Polskę przywrócili całą i niepodległą. Tymi ludźmi są prezydent Ameryki, Woodrow Wilson, i nasz wielki muzyk, Ignacy Paderewski, jego przyjaciel.

Imię prezydenta Wilsona musi być w sercu każdego prawego Polaka głęboko wyryte i będzie przechodzić z pokolenia na pokolenie, dopóki Polska będzie istnieć. Tej naszej wdzięczności powinniśmy jednak dać także wyraz widomy. I dlatego zwracam się do Was, rodacy, do Was przedewszystkiem, Bracia włościanie, z propozycyą, abyśmy, lud polski postarali się o wzniesienie widomej oznaki naszej wdzięczności dla prezydenta Wilsona, abyśmy własnym kosztem ufundowali w Krakowie pomnik dla tego wielkiego człowieka, któremu zawdzięczać musimy zjednoczenie i niepodległość Ojczyzny. Amerykanie zdobyli się na widomy znak wdzięczności dla naszego Kościuszki i wystawili mu pomnik. Jeśli w Ameryce jest pomnik Kościuszki, to pomnik Wilsona powinien się znaleźć w prastarej stolicy Polski.

Mam nadzieję, że lud polski uczci pamięć Wilsona w sposób, jaki proponuję. Wierzę, że zgłoszą się z innych powiatów ludzie, którzy utworzą przy „Piaście" komitet w tym celu i rozpoczną zbieranie składek. Ja jako pierwszy daję ze szczerego serca 100 **koron**, które przesyłam równocześnie do redakcyi „Piasta" na pomnik dla Wilsona. *Franciszek Kiepura.*

Polska musi być republiką.

Zagórzany, w listopadzie.

Niezadługo zbierze się polska konstytuanta, polski wielki sejm, który ma ustalić formę rządu w Polsce. — Trzeba już dziś jasno wobec świata oświadczyć, że lud polski nie chce słyszeć o żadnych królestwach, o żadnych tronach, ale że cały jak jeden mąż domaga się, by Polska była rzecząpospolitą, była republiką z wybieralnym co kilka lat prezydentem na czele. Prezydent musi się liczyć z wolą narodu, z czem królowie nigdy się nie liczyli. Wielki Napoleon powiedział raz: cokolwiek czynię lub czynić zamierzam, zawsze myślę, co na to prosty chłop. Mądre to zdanie, które innemi słowy to się wykłada, że rządy ludowe, demokratyczne, są najlepsze. My zresztą, Polacy, jesteśmy zdecydowanymi republikanami i o królach słyszeć już nie chcemy. Dziś nawet w najbardziej odciętych wsiach słyszy się jeden głos, że na czele Polski stanąć musi prezydent, a wola ludu wskazuje jako pierwszego prezydenta, Ignacego Paderewskiego, któremu w wielkiej mierze zawdzięcza naród polski postawienie zjednoczenia i zmartwychwstania Ojczyzny między cele wojenne Stanów Zjednoczonych. *Szymon Jopek.*

Kozy, w listopadzie.

My, robotnicy w Kozach, pozwalamy sobie zabrać w obecnych wielkich czasach głos w sprawie ukształtowania państwa polskiego. Wszystkich zajmuje to, jak się Polska nasza urządzi. Wszyscy jesteśmy zdania, że Polska powinna być republiką i że pierwszym jej prezydentem powinien zostać Ignacy Paderewski.

Imieniem robotników z Kóz *Antoni Furch.*

Do ludowców powiatu jasielskiego!

Na wiecu, odbytym dnia 3 b. m. w sali „Sokoła" w Jaśle, uchwalili delegaci gmin wiejskich tutejszego powiatu rezolucyę, stwierdzającą, że wszyscy chłopi uznają za swe przedstawicielstwo P. S. L. i uważają za konieczne zorganizowanie powiatowego komitetu P. S. L. w Jaśle.

W wykonaniu tej uchwały zwołujemy na piątek **dnia 29 listopada b. r. zgromadzenie powiatowe**, na które **zapraszamy wybranych już delegatów komitetów gminnych** (w liczbie do 500 mieszkańców gminy 2 delegatów, ponad 500 mieszkańców 3 delegatów). **Zgromadzenie odbędzie się w sali „Sokoła" w Jaśle o godzinie 12 tej w południe.** Celem zgromadzenia wybór powiatowego komitetu P. S. L.

Spodziewamy się, że każda gmina dopilnuje, by na zgromadzeniu tem nie brakło żadnego delegata.

Hasłem zgromadzenia: Chłopi organizujcie się, bo organizacya — to siła!

Walaszek Antoni. Madejczyk Jan.

Do braci rolników!

Zarząd Główny Tow. Kółek rolniczych nadesłał nam następującą odezwę:

Po stukilkudziesięciu latach niewoli i najsroższych katuszy, Ojczyzna nasza uzyskuje wolność, niepodległość. Ale musimy dać dowód, żeśmy warci wolnej Ojczyzny, że dla niej żyć i rozumnie działać umiemy.

Pierwszym naszym obowiązkiem rząd nasz popierać, być karnymi, uczciwymi i spokojnymi. Pierwszem zaś obecnie zadaniem naszego rządu dostarczyć wsi, co jest potrzebnem włościanom, a miastu, co jest niezbędnem robotnikom i mieszczanom. My, jako Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych ze Związkiem naszym ekonomicznym, Składnicami i Zarządami powiatowymi, mężami zaufania i wszystkiemi Kółkami, posta-

powiliśmy być na usługi rządu naszego, ułatwiać mu jego zadanie. Rząd obiecał nam dać dla naszych członków, dla włościan potrzebną naftę, węgiel, skóry, tytoń, sól, cukier i t. d., ale **Wy, rolnicy, dajcie w zamian dla Braci mieszczan, rzemieślników i robotników żywiące wam kartofle, zboże i tłuszcze.** Tak, wspierając się wzajemnie, pracując spokojnie, będziemy działać dla lepszej naszej przyszłości. Niechaj każdy spełni sumiennie i dobrze swój obowiązek, niechaj zadanie nasze ułatwia — a Bóg da — że niebawem uporządkują się nasze stosunki, rząd wzmocni się, a Ojczyzna stanie się nietylko wolnem, ale silnem i szczęśliwem państwem.

Kraków, w listopadzie 1918.

Dr Bronisław Dulęba, wiceprezes Z. g. T. K. r. *Dr Roman Scipio*, wiceprezes Z. g. T. K. r. *Artur Zaremba Cielecki*, prezes Z. g. T. K. r. *Ks. Stanisław Siara*, skarbnik Z. g. T. K. r. *Dr Józef Raczyński*, sekretarz Z. g. T. K. r.

Bracia pszczelarze z całej Polski, łączmy się!

Przysłowie: „gdzie kucharek sześć, tam niema co jeść“, sprawdza się obecnie w gospodarstwie pszczelarskiem. W Galicyi mieliśmy w bieżącym roku sześć takich opiekunek w instytucyach rolniczych i pszczelniczych w Krakowie i Lwowie. Gdy w bieżącym roku spadła na pszczoły klęska głodowa, rząd austryacki raczył przydzielić nieco cukru dla pszczół, ale oddał go nie Towarzystwom pszczelniczym do rozdziału, tylko Towarzystwom rolniczym, które jeszcze nawet w połowie listopada 1918, mimo usilnych próśb i starań pszczelarzy, nie uznały za właściwe dostarczyć cukru dla pszczół, wskutek czego nasze pszczoły z głodu giną. Dzisiaj, kiedy rozdarte części naszej Ojczyzny zostały znowu połączone w jedną całość, hodowcy pszczół powinni żądać od Towarzystw i wydziałów pszczelniczych, by stworzyli jak najspieszniej jedno Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze ze wszystkich zaborów i by już od 1 stycznia rozpoczęli wydawnictwo jednego pisma pszczelniczego. Rzeczą istniejących wydziałów Towarzystw pszczelniczych i ogrodniczych będzie potworzyć filie w pewnych okręgach Rzeczypospolitej polskiej, które byłyby w ścisłym kontakcie z centralnem Towarzystwem pszczelniczem i razem z niem działały. Może głos mój nie przebrzmi bez echa i bracia pszczelarze projekt mój ten poprą.

I. D. **z Makowa.**

KRONIKA.

Oddanie broni. Polska Komisya Likwidacyjna wydała polecenie, by w każdej gminie bezzwłocznie zarządzone oddanie broni, znajdującej się w posiadaniu mieszkańców. W razie potrzeby przeprowadzone będą u podejrzanych osób rewizye za bronią. Broń należy składać w oddziałach straży. Tak złożona, jak i skonfiskowana broń oddaną będzie naczelnej komendzie wojsk polskich w Krakowie. Wydawanie kart na broń odbywać się będzie tak, jak dotychczas.

Ułatwienia przy zawieraniu małżeństw. P. K. L. zarządziła, że pozwolenia na zawarcie związków małżeńskich wojskowym i popisowym mają wydawać komisarze P. K. L. w sposób najliberalniejszy, to znaczy bez stempli, bez przedkładania wyciągów familijnych, ksiąg granicowych i t. d. Zaznaczyć trzeba, że ożenienie się wojskowego lub popisowego nie daje prawa reklamacyi jego żonie. Małoletni przed zawarciem małżeństwa muszą się wykazać pozwoleniem ojca, względnie władzy opiekuńczej.

Rada chłopska powiatu nowo-sądeckiego, wybrana przez delegatów wszystkich gmin powiatu, miasteczek i wielkiej własności, uchwaliła na zebraniu dnia 14 b. m. jednomyślnie rezolucyę, potępiającą szkodliwą dla sprawy narodowej działalność pewnych jednostek, które miały zamiar przez utworzenie rządu w Lublinie rozbić jedność narodu i piętnującą te jednostki mianem warchołów. Zebrani stwierdzili konieczność utworzenia rządu narodowego, złożonego z przedstawicieli wszystkich kierunków politycznych z przewagą przedstawicieli stronnictw ludowych i robotniczych. Wkońcu wyrażono hołd Piłsudskiemu i uznanie posłowi Witosowi za jego patryotyczne stanowisko wobec twórców rządu lubelskiego.

Czas, aby oczyścić izby nasze w chwili, gdy mamy wolną Polskę, od najrozmaitszych portretów cesarzy i królów pruskich. Niechaj w miejsce ich ściany nasze ozdobią się portretami sławnych mężów Polski, jak Kościuszko, Mickiewicz, obrazem Matki Boskiej, malowanym przez posła Tetmajera, a wydanym przez „Piasta“, i innemi, które z Krakowa sprowadzić mogą Kółka i sklepiki, a będą miały na wsi pokup. Przy tej sposobności zwracam wam uwagę, starajcie się, aby też znikły z domów waszych jakieś paskudne tabliczki obcych zagranicznych asekuracyi. Powinniśmy się ocknąć i nie dawać pieniędzy naszych obcym, aby je wywozili z kraju, gdy mamy nasze, polskie instytucye asekuracyjne i swoją ludową „Wisłę“. Agenci chłopi, którzy mają agencye obcych Towarzystw, niechaj zaraz odeślą papiery i szyldy i nie pomagają ogałacać kraju z polskiego grosza, bo tem szkodzą Polsce i zasłużą sobie na miano zdrajców. Zgłaszajcie się czemprędzej do „Wisły“, a tam chętnie oddadzą wam zastępstwo. Uchronicie grosz Polski, który pozostanie w kraju, a domy nasze ozdobią się pięknym orłem Piastowskim, godłem „Wisły“.

S. Bednarek, zastępca „Wisły“.

Z powodu przerwania komunikacyi ze Lwowem należy zwracać się w sprawach patronackich Spółek oszczędności i pożyczek do Ekspozytury Krajowego Biura Patronatu Spółek oszczędności i pożyczek w Krakowie, Rynek główny L. 6 II p., II schody.

Do pocztowców w kraju! Wszystkich galicyjskich poczmistrzów i poczteksepdyentów(ki) narodowości polskiej zapraszamy, aby we własnym interesie zechcieli jawić się solidarnie i koniecznie na Walnem Zgromadzeniu, ewentualnie wiecu, który dnia 24 listopada b. r. (niedziela) odbędzie się w Krakowie w lokalu urzędu pocztowego, filia 7 na Stradomiu punktualnie o 9 rano. Ze względu na nadzwyczaj doniosłą chwilę i ważność uchwał, niechaj żadnego z kolegów na zgromadzeniu nie zabraknie! O godzinie 3 po południu w tym samym dniu i lokalu odbędzie się powtórne zebranie, delegatów wszystkich rozdzielonych dawnym systemem austryackim P. T. Kolegów Pocztowców, więc urzędników pocztowych, oficyantów, oficyantek, podurzędników i służby pocztowej, których niniejszem celem omówienia kilku ważnych kwestyi zapraszamy. Oso-

bnych zaproszeń nie rozsyłamy. O udział posłów w naszych obradach bardzo prosimy. Za Wydział galicyjskiej grupy pocztmistrzów i pocztekspedyentów: *Jan Jaworski*, prezes. *B. Reichelt*, wiceprezes. *Worek*, sekretarz i skarbnik

Z powiatów i gmin.

Róża, w Pilzneńskiem. Odzyskanie niepodległości przez naród polski odbiło się w naszej wsi uwolnieniem się od człowieka, który dzięki austryackim władzom i austryackiemu systemowi przez 28 lat był wójtem i dał się ludności niesłychanie we znaki. Dnia 5 b. m. zwołane zgromadzenie, na którem miał kierownik szkoły, p. Paweł Bąk, złożyć sprawozdanie ze zjazdu delegatów P. S. L., oraz miano obradować nad stworzeniem armii polskiej, nad dostarczeniem państwu polskiemu funduszów i nad zapobieganiem bolszewizmowi. Niespodziewanie wybuchła na zebraniu straszliwa burza przeciw wójtowi. Burzę uśmierzył kierownik szkoły. W dwa dni potem udała się do marszałka Rady powiatowej, hr. Reya, deputacya z gminy z prośbą o pozwolenie na wybór nowego zarządu gminnego. Hr. Rey zgodził się na to i wybory odbyły się bardzo szybko, a wbrew przewidywaniom i obawom niezwykle spokojnie i uroczyście. Usunięto starego wójta, Stanisława Tabora, a nowym wójtem wybrano przez powszechne głosowanie wszystkich mężczyzn, zdolnych do służby wojskowej, p. Jana Fludra, sekretarzem Franciszka Dziedzica, członkami Rady gminnej: Pawła Bąka, Andrzeja Dziedzica i Stanisława Zawiślaka. Z dawnej Rady weszli do nowej tylko pp. Stanisław Trębacz, Paweł Para i Stanisław Lorek. Dnia 11 b. m. p. Fluder zrezygnował z wójtostwa z powodów osobistych, a na jego miejsce wybrano jednomyślnie Józefa Durotka. W gminie zapanowała ogólna radość, bo zmianę rządu państwowego odczuto tu przez zmianę urzędu gminnego i to zmianę wysoce na lepsze. Dużą zasługę około spokojnego przebiegu tego przesilenia gminnego ma kierownik szkoły, p. Bąk. Byłoby pożądane, aby komisarz P. K. L., sprawujący funkcye starosty, nie czynił już gminie trudności, ale pogodził się z faktem dokonanym. Im prędzej zresztą Komisya Likwidacyjna zarządzi nowe wybory do Rad gminnych i nowe wybory wójtów, tem będziej lepiej, bo wiadomo, że wójcia w przeważnej ilości stali na usługach starostów i aż nadto zasłużyli na nienawiść ludności. *Piastowiec.*

Jastrząbka Stara, w Pilzneńskiem. Dnia 10 b. m. święciliśmy uroczyście zmartwychwstanie Polski. Po nabożeństwie i kazaniu udał się pochód z kościoła do szkoły, gdzie pod gołem niebem przemawiali: ks. Jakób Brnśnicki, kierownik szkoły p. Tomasz Gawroński, gospodarz Paweł Jamroch i wojskowy p. Józef Weiss. Młodzież szkolna odśpiewała szereg pieśni patryotycznych i odeklamowała utwory okolicznościowe. Odśpiewaniem „Roty" zakończyła się uroczystość, która wywarła bardzo silne wrażenie, co się przejawiło choćby w tem, że od tego dnia ustały wszelkie wybryki, a we wsi zapanował spokój. *G.*

Mielec. D. 27 października odbył się u nas obchód ku czci zjednoczenia ziem polskich. W Radzie powiatowej przemówił do zebranych delegacyi dr Łojasiewicz. Po uroczystem nabożeństwie wygłosił ks. dziekan Pawlikowski podniosłe kazanie, poczem uformował się pochód i ruszył przed urząd gminny, gdzie z balkonu, przybranego w zieleń, przemówił podniośle dr Głogoczowski. Następnie wśród śpiewu „Roty" pochód przeszedł przez Rynek do gimnazyum, gdzie z trybuny przemówił p. Lubowiecki, dalej p. Tomasz Kawa, wreszcie p. Wertz, niegdyś kolonista niemiecki, dziś najlepszy Polak, który do głębi poruszył słuchaczy, zwłaszcza wygłoszeniem własnego wiersza, napisanego z okazyi ogłoszenia manifestu Rady Regencyjnej. Miasto było bogato udekorowane. Zebrano 1608 koron 60 hal., które przeznaczono po połowie na budowę szkoły w Chełmszczyźnie im. ś. p. Franciszka Dubiela, inżyniera-legionisty, który położył życie za sprawę chełmską i na fundusz narodowy w powiecie.
Jan Haładej. Tadeusz Wanatowicz.

Gorlice. Dnia 15 października zebrali się w Gorlicach delegaci gmin polskich z całego powiatu i wybrali tymczasową powiatową Radę narodową, złożoną z 24 członków, przedstawicieli stronnictw i warstw społecznych. Prezydyum stanowią: poseł Długosz, ks. Świeykowski i Dr Maciejowski z Biecza. Dnia 2 b. m. w obecności tłumów ludności odebrał poseł Długosz w sali Rady powiatowej od kierowników urzędów i instytucyi państwowych w powiecie ślubowanie na wierność i posłuszeństwo rządowi zjednoczonej Polski w Warszawie. Zaraz potem odbyło się posiedzenie Rady narodowej, na którem wybrano komitet wykonawczy. Weszli do niego prócz prezydyum pp.: Mieczysław Kałużyński, Konstanty Laskowski, Franciszek Boczek i Emil Metzger. Komitet w ciągu kilku dni zorganizował cały powiat. W każdej gminie utworzono miejscową Radę narodową. Te Rady miejscowe zbiorą się na zjazd powiatowy i dokonają wyboru definitywnej powiatowej Rady narodowej. We wszystkich gminach zorganizowano straże bezpieczeństwa publicznego, które bezzwłocznie zaczęły działać. Z dumą możemy powiedzieć, że spokoju i porządku nigdzie w powiecie nie zakłócono, za co ludności należy się najwyższe uznanie. Dnia 10 b. m. odbyła się w Bieczu uroczystość zaprzysiężenia wojska polskiego. Pierwsza partya rekrutów, złożona z 400 ludzi, złożyła przysięgę przed ratuszem. Odebrał ją podporucznik Ceratkiewicz. Dalsze zgłoszenia rekrutów napływają nieustannie, dzięki umiejętnej i wytrwałej pracy p. Witolda Fuska. *Piastowiec.*

Z życia narodowego w stolicy Podhala. Po manifeście Rady Regencyjnej z dnia 7 października 1918 r. poczęły się tworzyć na Podhalu komitety organizacyi narodowej. Powstał też powiatowy komitet w Nowym Targu z p. drem Bednarskim, obecnym komisarzem P. K. L. na czele, powstał i komitet lokalny w Zakopanem. Również tworzą się po gminach t. zw. komitety parafialne, z których każdy wybiera delegatów do powiatowej organizacyi narodowej, a mianowicie na 1000 osób wybiera się jednego delegata. W Nowym Targu, jak wspomina „Gazeta Podhalańska" w ostatnim swoim numerze, odbyły się wybory do komitetu lokalnego dnia 2 listopada 1918 r. w sali „Sokoła" w sposób nader burzliwy. Stało się to z tego powodu, że pewne jednostki, nie oglądając się na ducha demokracyi, który dziś wszędzie zwyciężył, chciały przeprowadzić swoich kandydatów, z których wielu nie cieszyło się dotąd dobrą opinią wśród tutejszego obywatelstwa. Nadto kilku z inteligencyi wpadło na nieszczęśliwy pomysł odłączenia wyborów z pośród inteligencyi od wyborów z pośród obywatelstwa, czem obywatelstwo czuło się dotknięte i wniosło protest przeciw tego rodzaju wyborom, na ręce burmistrza Rajskiego. Podobny protest wniosło również około 40 członków miejscowej inteligencyi, których o wyborach ze sfer inteligencyi wcale nie zawiadomiono. Na skutek tych protestów odbyły się ponowne wybory dnia 7 listopada na wiecu, zwołanym do sali „Sokoła" przez burmistrza Józefa **Rajskiego** i ks. **Wojewodzica**, który wybrany prze-

wodniczącym, wybory przeprowadził. Do tej lokalnej organizacyi narodowej w Nowym Targu wybrano 34 członków z pośród obywatelstwa 22, z pośród inteligencyi 12. Nowowybrani na posiedzeniach w sali magistratu dnia 8 i 10 listopada ukonstytuowali się, wybierając prezesem Dra Edwarda Niezabitowskiego, jego zastępcą sędziego p. Izydora Gibasa, sekretarzem dra Z. Mieszkowskiego, a jego zastępcą ks. Władysława Rybę. Delegatami do powiatowej organizacyi narodowej zostali wybrani: dr Niezabitowski, dr Mieszkowski, p. Inglotowa, nauczycielka, ks. Wojewodzic, katecheta gimnazyum, prof. Lubertowicz i 5 obywateli, Józef Rajski, burmistrz, Jan Baliński, Franciszek Rajski, Jan Ujwary, Franciszek Łojas; wkońcu utworzył komitet 6 sekcyi: organizacyjno polityczną, milicyi i demobilizacyi, aprowizacyjną, porady prawnej, skarbową oraz oświatową, które rozpoczynają natychmiast swą narodową pracę.

Janowice, w Bialskiem. Dnia 10 listopada odbyło się w Janowicach walne zgromadzenie członków Kółka rolniczego, na którem prof. Józef **Grzybowski** wygłosił odczyt p. t.: „Powstanie państwa czeskiego". Prelegent przedstawił dwukrotną tragedyę tego narodu, poraz pierwszy, gdy młode państwo wielko-morawskie legło, roztratowane kopytami hord madziarskich, drugi raz, gdy wojna trzydziestoletnia zmiotła prawie z oblicza ziemi czeski naród, który wydał Chelczyckiego i J. Husa. Szerzej rozwiódł się mowca nad odrodzeniem Czechów w XIX wieku. Nadzieje, pokładane w federalizacyi ludów monarchii, przyszły z chwilą przyjścia do skutku dualizmu. Toteż Czesi po roku 1867, w myśl słów Fr. Palackiego, postanowili przetrwać Austryę, mniej się troszcząc o jej wewnętrzną strukturę. Z zadania tego wywiązali się świetnie i zadali kłam krótkowidzącym politykom i teoretykom polityki, jak n. p. Karolowi Marksowi, który im przepisywał najwyżej jeszcze 400 lat życia. Naród zaprawił się do twardej pracy, przetrwał wyjątkowe ustawy i dzięki swej wytrwałości i ofiarności zgotował sobie w obecnej chwili tryumf zmartwychwstania po czterowiekowej niewoli. Mowca wskazał przy końcu na znaczenie dziejów czeskich dla każdego narodu, szczególnie dla narodów, jęczących w niewoli, następnie wezwał zgromadzonych do naśladowania bratniego, sąsiedniego narodu, któremu życzył złotej epoki w dziejach. — Po odczycie omawiano bieżące sprawy Kółka i gminy.

Z Wadowickiego. Załatwianie podań o zasiłki wojskowe i amerykańskie pozostawia u nas bardzo wiele do życzenia. Przed dwoma miesiącami rozpoczął urzędowanie w komisyi zasiłkowej nowy komisarz. Mieliśmy nadzieję, że załatwianie spraw zasiłkowych będzie szło mniej opieszale, niż dotąd. Zawiedliśmy się jednak. Gdy ktoś przyjdzie się poskarżyć, to się go odprawia w przedpokoju, jak to spotkało i mnie, gdy byłem parę razy upomnieć się o arkusze. **Ludzie po gminach czekają już po 8 miesięcy na arkusze płatnicze**, które gminy posłały albo dla zredakowania, gdy ktoś umarł, albo do powiększenia, gdy n. p. przyszło na świat dziecko i t. p. Ci, którzy od tak dawnego czasu zasiłku nie pobierają, są ogromnie rozgoryczeni i odgrażają się wójtom, chociaż ci nic nie są winni. Panie komisarzu, niechże pan nareszcie odeśle do gmin arkusze zaległe już od 12 miesięcy, bo ludność straci cierpliwość. Myślę, że tych parę słów poskutkuje i że pan nareszcie zaległe arkusze tak o zasiłek wojskowy, jak amerykański, odeśle do urzędów gminnych. *F. Kiepura.*

Jeleń, w Chrzanowskiem. W gminie naszej odbyło się w sali zakupionego z początkiem wojny przez gminę domu zgromadzenie, w którem wzięło udział około 300 osób. Zagaił przewodniczący Jan **Mzyk** z Jelenia, poczem udzielił głosu Franciszkowi **Kempce**, który powitał przedewszystkiem nowopowstały rząd polski, a następnie poruszył sprawy gminne, przedewszystkiem zaś sprawę wyboru wójta, który blisko 11 lat urzęduje bez zmiany, podniósł, by dom, zakupiony przez gminę, oddać na rzecz Kółka rolniczego i kasy Raiffeisena, oraz na zgromadzenia w różnych sprawach gminnych. Przemawiał następnie Teofil **Mzyk** w sprawie uruchomienia Kółka rolniczego i uwolnienia się od wyzysku żydowskiego. Tę samą sprawę poruszył potem Jan Mzyk, który zachęcał ludzi do wspólnej, zgodnej pracy dla nowopowstającej Polski. Podniósł też konieczność podziału czynności między członków Rady gminnej w sprawach gminnych i wyżywienia ludności, zachęcał do wybudowania cegielni i wapiennika, jako że materyał jest na miejscu, wreszcie dał też wyraz ufności dla rządu polskiego i posłów ludowych w Galicyi. Przemawiał w końcu Wawrzyniec **Heibin**, występując przeciwko wszelkim niepokojom, szerzonym przez nieodpowiedzialne czynniki w dzisiejszych tak ważnych dla narodu naszego czasach i wzywając do zgody i jedności. Zakończył okrzykiem na cześć wolnej, niepodległej Polski, który zebrani trzykrotnie powtórzyli. *B. B.*

Gliny, w Jasielskiem. Chciałbym się z czytelnikami „Piasta" podzielić radością, jaka przenika me serce, że nareszcie doczekaliśmy się wyzwolenia z jarzma niewoli. Dzisiaj, gdy mamy tworzyć podstawy naszego przyszłego życia, wszyscy jak jeden mąż powinniśmy stanąć pod sztandarem „Piasta" i w zgodzie i jedności kłaść podwaliny pod gmach polskiego państwa, by wszystkie trudy nasze i krew przelana nie poszły na marne. Przed paru dniami dopiero powróciłem ze Styryi do domu. Miałem dużo towarzyszów, wracających z włoskiego frontu. Żołnierze ci przeważnie licho ubrani, zziębnięci, bez kawałka chleba, przedstawiali żałosny obraz. Niektórzy żalili się, że nie dostali nawet należnego im żołdu; niektórzy mieli wprawdzie pieniądze, ale w banknotach włoskich, za które ludność im nie sprzedać nie chciała. **Jechali tak niejeden 6 do 8 dni o głodzie i chłodzie.** Bardzo miła niespodzianka spotkała nas jednak na stacyi w Tuchowie. Przedewszystkiem ujrzeliśmy tam na budynku stacyjnym piastowskiego Białego Orła, na widok którego serce nam z radości zabiło. Drugą niespodzianką był przygotowany dla nas przez tuchowskie panie i panienki ciepły i smaczny posiłek, który nam ogromnie smakował i za który na tem miejscu serdecznie im dziękujemy.
Imieniem wszystkich *Wojciech Faliszek.*

Odpowiedzi Redakcyi.

A. M.: Fakt rzeczywiście godny napiętnowania, ale korespondencya nie podpisana, więc zamieścić nie możemy. — **H. R. K.:** Myśl bardzo ładna, ale wykonanie słabe. Nie zamieścimy. — **J. Cwynar, Rączyna:** Granice Polski jeszcze nie zostały oznaczone. Uczyni to dopiero Kongres europejski. Mapy żadnej nie może pan więc otrzymać. — **J. Budziwoł, Wola rafałowska:** Fakta, które pan podaje, są zbyt mało ważne, by je w „Piaście" zamieszczać. Ogłoszeń tego rodzaju, jak pan podał, nie zamieszczamy. — **J. Pachulewski, Sąsiadowice:** Sprawa żołdu zostanie zapewne dopiero później załatwiona, na podstawie umowy między rządami państw powstałych z Austryi, a rządem polskim. Pan zasiłku żadnego pobierać nie może. Gdyby pan był został uznany za inwalidę, to miałby pan prawo do pensyi inwalidzkiej. — **Fr. Chowaniec, Łôcse, Węgry:** Każdemu radzimy gorąco, by się do spółki „Len" zapisał. Spółka to zupełnie pewna. Wsie polskie muszą dostarczyć żywności miastom polskim. — **Czytelniczki „Piasta" z Czańca:** Wdowy po żołnierzach będą pobierać stale pewną pensyę, której wysokość zostanie oznaczona przez rząd polski. Zasiłki

zostaną wstrzymane rodzinom tych żołnierzy, którzy powrócili do domów. Rodziny żołnierzy, którzy zginęli, lub są w niewoli, oraz rodziny żołnierzy, służących w armii polskiej, będą nadal zasiłki pobierać. — **K. Basak, Dębina:** W sprawie sprowadzenia pszczół proszę się zwrócić do Towarzystwa pszczelniczego, Kraków, Plac Szczepański 8. — **Czytelniczka ze Świniarska:** Otrzymaliśmy z kilku stron od naszych czytelników doniesienia o chorobie ks. biskupa Wałęgi, wynikłej z irytacyi na posła Witosa. Sprawdzić tych wieści nie możemy trudno nam więc odpisać, czy to prawda, czy nie. — **Fr. Chmielowiec, Majdan Kolbuszowski:** Ubezpieczenia w pożyczce wojennej prowadzą instytucya asekuracyjna „Femina“, która za nie odpowiada. Niema się więc o co bać, bo instytucyi tej zależeć będzie na tem, aby mogła i w Polsce egzystować. — **Czytelnicy z Cięciny:** Niech mieszkańcy zwrócą się do Komisyi Likwidacyjnej w Krakowie, do Wydziału administracyjnego, na którego czele stoi pos. Lasocki, a Komisya wyda zarządzenie w sprawie usunięcia wójta Niemca. Do armii polskiej powinno iść jak najwięcej mężczyzn, bo musimy się starać o utrzymanie w kraju ładu i porządku. **W., Bochnia, Belna:** Żołnierze z frontu włoskiego powoli już wracają. I mąż pani niezadługo znajdzie się w domu. — **Kolejomistrz w Łańcucie:** Pisma takiego nie znamy. — **J. Marszałek, Zagórzany:** „Przegląd powszechny“ wychodzi. Adres: Kraków, ul. Kopernika 26. „Wieku nowego“ specyalnie polecać nie możemy. — **A. Nytko:** Życzeniu pańskiemu stało się zadość. — **J. Chlebda, Czechówka:** Nasiona głogu zbiera się w jesieni. Siać należy na wiosnę i sadzonki sadzić rzędem tam, gdzie się chce mieć żywopłot. — Czytelniczka J. L.: Bardzo to pięknie, że pani tak głęboko odczuła zmartwychwstanie Ojczyzny, jednakowoż nie zdołała pani uczuć swoich wyrazić tak silnie, jak one były głębokie. I forma i przeprowadzenie myśli słabe, a szlachetna tendencya sama nie może kwalifikować utworu do druku. — **J. Andwet:** Niestety, utwór słabszy, niż inne nadsyłane przez pana. Nie zamieścimy. — **Al. Nowak ze Ząbkowic:** Prezydent Wilson zbyt wiele zrobił dla Polski i na zbyt wielką wdzięczność Polaków zasłużył, byśmy mogli drukować utwór jemu poświęcony, a tak ogromnie słaby. — **Ludwik Kloc, Terliczka:** Porad pańskich nie zamieściliśmy. Życzymy panu tylko, żeby bandyci nie udowodnili panu, że pańska recepta na nich jest taksamo skuteczną, jak pańska recepta na czerwonkę. — **Wł. Gron Starzyński:** Utwór słaby. Nie zamieścimy. — **St. Breś, Salzburg:** Do tej pory nie są jeszcze ustalone granice Polski i kto wie, czy ziemia, z której pan pochodzi, nie będzie włączona do Polski. Reforma agrarna będzie na to przeprowadzona, żeby ludzie bezrolni i małorolni mogli otrzymać ziemię. — **St. Mrozowska, Tarnawa:** wobec rozpadnięcia się Austryi i przejścia Galicyi do państwa polskiego, które się dopiero urządza, wszystkie tego rodzaju sprawy są obecnie w zawieszeniu. Rzeczą rządu polskiego będzie popierać rolnictwo; zarządzenia odpowiednie zostaną wydane zapewne zaraz po zebraniu się pierwszego sejmu. — **W. Stawarz, Dulowa:** Jeżeli pan był pracownikiem prowizorycznym, to pan nie może mieć do kolei żadnych pretensyi. Jak pan wyzdrowieje, zgłosi się pan do dyrekcyi polskiej kolei i jako mający praktykę, zostanie pan zapewne na stałe przyjęty. — **A. Światłoniewa:** Pieniądze w kasach złożone są najzupełniej pewne. Co do wartości pieniędzy austryackich, to ureguluje się ona dopiero po ostatecznem utworzeniu rządu polskiego i wyznaczeniu granic państwa przez kongres. Szkolnictwem ludowem rząd polski bardzo żywo się zajmuje; trudno przypuścić, by myśląc o dobrej szkole, przyjmował na nauczycielki osoby, nie mające do tego kwalifikacyi. Kobiety posiadające egzamin państwowy w danym fachu, będą miały tak samo zajęcie w Polsce, jak miały za rządów austryackich w Galicyi. — **Stanisław:** Armia austryacka rozlazła się cała. Odpowiedź na pytanie przyniosły panu wypadki wojenne. — **N. N. pytający z K.** Ludzie bają mnóstwo rzeczy. Im który jest głupszy, tem potworniejsze rozpuszcza wiadomości, jakby chciał zadokumentować, że jest dokumentnie głupi. Odbudowa zniszczonych gospodarstw jest jednym z pierwszych obowiązków polskiego rządu, który dla tego celu utworzył nawet specyalne ministerstwo odbudowy. Mamy nadzieję, że rząd polski poprowadzi tę odbudowę lepiej i szybciej, niż austryackie centrale i ekspozytury. Co do rozmaitych wynagrodzeń za rekwirowanie i t. d., to rząd polski będzie musiał dopiero przeprowadzić układy z rządami państw, powstałych na gruzach Austryi i o ile wydobędzie pieniądze, o tyle poszkodowanym wypłaci to, co im się należy. Dziś w tej sprawie nic pewnego powiedzieć nie można. — **Czytelnicy „Piasta“ z przysiółka Kępskich gór:** Jeżeli listonosz nie spełnia swoich funkcyi należycie, trzeba się udać do powiatowej Komisyi likwidacyjnej i zażądać usunięcia go, co się natychmiast stanie. W Polsce trzeba pracować, a nie udawać, że się pracuje, i każdy listonosz, nie roznoszący poczty należycie, zostanie z miejsca usunięty. — **J. Listopad, Jarosław:** Nie wiemy, o jaką panu chodzi pożyczkę wojenną, bo żadnych pożyczek na wdowy i sieroty nie było. Odpowiedź możemy dać tylko na ścisłe zapytanie. — **A. Cecuga, Lubenia:** Niech pan się zgłosi wprost do dra Korolewicza i powoła się na posła Tetmajera i red. „Piasta“, a zostanie pan należycie zbadany. **Esperanto:** Rodziny dezerterów zasiłku otrzymywać nie mogły. W tym wypadku dezercya była jasna i trudno nawet podnosić pretensye do zasiłku. Emeryci austryaccy Polacy będą pobierali emerytury od rządu polskiego, wysokość emerytur, zwłaszcza przy regulacyi waluty, zostanie dopiero przez rząd polski ustalona. Obecnie o filcowem obuwiu niema mowy. — **J. Babina, Jachówka:** Odpowiedź na pańskie żądanie przyniosły już wypadki. Wojna się skończyła, żołnierze wracają do domów. Teraz jednak potrzebuje tych żołnierzy państwo polskie i dla tego każdy żołnierz od 20 do 35 roku życia powinien nie uciekać do domu, ale zgłosić się do szeregów i jeszcze przez kilka tygodni służyć własnemu państwu, które mu daje i porządne jedzenie i 4 korony żołdu dziennie. — **S. Klimek, Pacanów Królestwo:** Z nadesłanego utworu widać, że będzie z wielką korzyścią dla pana nie bawić się w pisanie wierszy. — **M. Rzeszek, Pluty:** Utwór słaby, nie do druku. — **Jeden z naszych czytelników:** Myśl główną pańskiego artykułu poruszył już w jednym z poprzednich numerów „Piasta“ p. Gątkiewicz. Dla tego nie drukujemy. — **Dr Korytowski, Gądki:** Sprawę poruszymy w „Piaście“. — **T. Jaskółka, Krosno:** Wypadki same dały odpowiedź na pańskie pytanie. — **Fr. Głowa, Konieczkowa:** Mamy nadzieję, że jest pan już w domu. W Królestwie Polskiem będzie aż nadto posad nauczycielskich do objęcia. Warunki i miejsce zgłoszenia poda zapewne niezadługo do wiadomości ministerstwo oświaty w Warszawie. — **Fr. Machalski, Żelynia:** Adres żądany brzmi: Księgarnia „Stella“, Cieszyn. — **A. Czyżewski, Podzamczek.** Skórek króliczych nie da się wyprawiać na obuwie. Po broszurę proszę się zwrócić do księgarni Gebethnera i Ski, Kraków, Rynek główny 23. — **E. F. Osrych, N. Sącz:** Wiersz dobry, myśl szlachetna, jednak nie na dzisiejszą porę wyrzuty i rekryminacye. Dziś trzeba zapomnieć o wszystkiem, co było, a wspólnemi siłami jąć się pracy nad budową państwa. — **J. Piotr Burczak, Budzów:** Chcąc otrzymać z ogórków nasienie, wybiera się z dojrzałych, pożółkłych okazów pestki i suszy się je na słońcu. Na wiosnę wsadza się je do ziemi. — **J. Haz, Piotrowice:** Zarówno ceny artykułów spożywczych, jak i ceny bydła spadną z pewnością w najbliższym czasie. Pensye będą inwalidom nadal wypłacane. Zasiłki zostaną wstrzymane rodzinom tych, którzy powrócili do domu. Rodziny żołnierzy, którzy dotąd do domu nie wrócili, będą nadal zasiłek pobierać. — **Rzeszowianka:** Obecnie z Ameryki jeszcze przyjeżdżać nie można. Zasiłki amerykańskie będą zapewne wypłacane do czasu, gdy ruch pocztowy z Ameryką zostanie przywrócony i gdy ci, którzy w Ameryce przebywają, będą mogli rodzinom swoim znowu przesyłać pieniądze. **K. Kołodziej, Dobrzechów:** Proszę się zwrócić do księgarni Gebethnera, Kraków, Rynek główny 23. — **J. Kubala, Szczyrk:** Armia będzie potrzebna Polsce jeszcze na jakich kilka miesięcy, póki w kraju nie zapanuje zupełny ład i porządek i póki stosunki zupełnie się nie unormują. Dotąd nie wprowadzono jeszcze wolnego obrotu zbożem i niewiadomo, czy on zostanie tak prędko wprowadzony. — **K. B.:** Korespondencya nie podpisana. Nie zamieścimy. — **F. Musz, Hadykówka:** Powinien pan zgłosić się do: Pensionsliquidatur des II. Korps in Wien. Czy upomnienia, posłane tam dzisiaj, poskutkuje coś, trudno powiedzieć. Sprawa wypłaty pensyi dla inwalidów zostanie uregulowana przez rząd polski. — **A. Ziewiński, Turza:** Izba handlowa nie ma obecnie wcale akcyi.

Myśl, pracuj i żyj dla Ojczyzny.

Zawiadomienie.

Podpisany komitet założycieli przystąpił do założenia Towarzystwa akcyjnego pod firmą:

Polskie Towarzystwo Handlowe

T. A. w Krakowie.

Celem Polskiego Towarzystwa Handlowego jest prowadzenie handlu »en gros« w Polsce z szczególnem uwzględnieniem potrzeb gospodarki powojennej, oraz wykonywanie wszelkich z tem połączonych interesów i czynności handlowych. Polskie Towarzystwo Handlowe w Krakowie obejmuje także dział towarowy Wojennej Centrali Handlowej i rozpocznie bez zwłoki swą działalność.

Kapitał Polskiego Towarzystwa Handlowego ustalonym został na kwotę

K 10,000.000·—

podzielona na 50.000 sztuk pełno i gotówką wpłaconych akcyj po K 200·—. Kapitał ten może być autonomicznie podwyższony do kwoty K 20,000.000·—

Z przychodzących obecnie do emisyi K 10,000.000·— kwota K 6,000.000·— pokrytą już jest zgłoszeniami Wydziału Krajowego, Banku Krajowego, Banku Przemysłowego, Wojennej Centrali Handlowej, Spółki zbytu bydła i trzody »Pecus« we Lwowie, oraz zgłoszeniami grona wybitnych obywateli kraju. Kwota zaś K 4,000.000·— będzie pokryta w drodze publicznej subskrypcyi.

Akcye uczestniczyć będą w zyskach Towarzystwa od 1 stycznia 1919 r. Akcye będą wydane członkom po formalnem ukonstytuowaniu się Towarzystwa.

Na subskrypcyę przyjmują obecnie zgłoszenia i pełne wpłaty po K 200·— na akcyę, następujące instytucye:

w Krakowie:

Bank Krajowy Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem,
Bank przemysłowy dla Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem,
Bank galicyjski dla handlu i przemysłu,
Galicyjski akcyjny Bank Hipoteczny,
Galicyjski akcyjny Ziemski Bank Kredytowy i
Wojenna Centrala Handlowa.

we Lwowie:

Bank Krajowy Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem,
Bank przemysłowy dla Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem,
Galicyjski akcyjny Bank Hipoteczny,
Bank ludowy dla rolnictwa i handlu,
Galicyjski akcyjny Ziemski Bank kredytowy i
Wojenna Centrala Handlowa.

w Warszawie:

Bank Towarzystw współdzielczych,
Bank handlowy.

w Poznaniu:

Bank Związku Spółek zarobkowych,
Bank handlowy.

w Lublinie i Dąbrowie Górn.:

Wspólna Reprezentancya Banku Krajowego i Banku Przemysłowego.

w Cieszynie:

Towarzystwo oszczędności i pożyczek.

Lista zgłoszeń będzie zamkniętą z dniem 15 grudnia 1918 roku.

Komitet założycieli:

Bank Krajowy Król. Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.
Bank Przemysłowy dla Król. Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakow.,
Wojenna Centrala Handlowa Sp. z ogr. por. w Krakowie.

W Krakowie, 5 listopada 1918 r. 2—2

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska l. 13, pod zarządem L. K. Górskiego.
Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze [illegible]